Rok I | Czerwiec 1927 | Nr. 2

ROBOTY RĘCZNE

ORGAN SEKCJI NAUCZ. ROBÓT RĘCZNYCH
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska Nr 123, II-gie piętro.
Konto czekowe P. K. O. 435. Sekcja R. R.

Wychowawcze i praktyczne znaczenie nauki rysunków.

(W dzisiejszej szkole poczytne i należne jej miejsce zajmuje nauka rysunków. Ze względu na to, iż przedmiot ten wiąże się ściśle z nauką robót ręcznych, a około 70% nauczycieli robót ręcznych uczy jednocześnie rysunków, zwłaszcza w szkołach powszechnych, uważamy, iż sprawa należytego traktowania i nauczania rysunków musi nam być bliską i musi znaleźć miejsce na łamach naszego czasopisma.

Poruszając przeto kwestje nauki rysunków w niniejszym artykule chcemy zachęcić kol. i kol. do nadsyłania prac z tej dziedziny i dzielenia się z nami uwagami, mającemi na celu dobro tego przedmiotu, a pośrednio dobro nowej szkoły.

Redakcja).

W programach dzisiejszej nowej szkoły widzimy jako przedmiot nauczania i wychowania — naukę rysunków.

Nauka rysunków od niewielu lat zaledwie zaczęła wchodzić na właściwe tory. Do niedawna jeszcze traktowano ją jako zbytek, jako kształcenie specjalnych talentów. Ten punkt widzenia miejsca mieć nie może. Rysunek potrzebny jest każdemu, począwszy od rolnika czy rzemieślnika,a skończywszy na uczonym — wynalazcy.

Człowiek nie umiejący patrzeć, dostrzegać i wyobrażać sobie w pewnej plastycznej formie, to pewnego rodzaju kaleka. Wartość i jego znaczenia w wychowaniu oceniły już dawno szkoły na zachodzie Europy, a postawiwszy wysoko rysunek w całym szeregu szkół zawodowych dały mu też miejsce właściwe w szkołach średnich i początkowych. Nauka rysunków, sposób jej nauczania zdobywa już i w naszych szkołach należyty wyraz. W niedawnym sposobie nauczania rysunków uwzględniano przedewszystkiem jednakowe dla wszystkich naśladowanie (wzory); dziś stanowi ją nieskrępowana samodzielna twórczość dziecięca. Dzieci najmniejsze nawet chętnie kreślą jakimkolwiek piszącym przyborem niezrozumiałe węzły poplątanych linij, z których w miarę rozwoju dziecka, zaczynają wyzierać, jak z mgły, postaci i przedmioty najbliższego otoczenia dziecka. Dzieci rysują to co czują lub widzą i tak jak czują i widzą. Rysowanie sprawia dzieciom wielką przyjemność, a przyczyną tej przyjemności jest naturalny popęd do wypowiedzenia się.

Rysunek nie jest niczem innem tylko mową dziecka i to mową prawdy i jako taki zasługuje na pielęgnowanie i szanowanie. A skoro jest mową prawdy, tem niemniejszym jest środkiem wychowawczym. Zaś jako potrzeba wypowiedzenia się nie może być nigdy dziecku zabronionym. Każde dziecko ma własny obraz, własny sposób jego oddania rysunkiem. Tę rozmaitość należy uznać za zaletę — nie wadę i umiejętnie z niej korzystając nie wolno nam tej rozmaitości zabronić dzieciom.

Najważniejsze znaczenie nauki rysunków polega na obudzaniu i rozwijaniu wielu właściwości duchowych, ćwiczeniu ręki i oka, kształceniu poczucia piękna i budzeniu innych uczuć szlachetnych. Zadanie to ma także cała praca wychowawcza, jednak rysunki, obok prac ręcznych są jednym z najprzydatniejszych. Rysunek z przypomnienia kształci u dzieci pamięć o wiele łatwiej i naturalniej, niż np. uczenie się na pamięć rzeczy z książki.

Wiadomo nam jaką rolę w wychowaniu i nauczaniu odgrywa wyobraźnia. Wła-

dzę tę rozwijamy u dzieci zapomocą rysunku z obrazów, utworzonych w ich własnej duszy, a w ślad za tem idzie u dzieci pomysłowość i twórczość w rysunku, a i fantazja ma w rysunku tym szerokie pole. Rysunek według żywego wzoru czy modelu uczy dzieci rozważać i oceniać na oko: wymiary barwę, ton, formę, słowem — kształci zdolność obserwacji tak potrzebnej i ważnej w życiu codziennem. Rysując okolice, zdarzenia, płody kraju rodzinnego wzbudzamy u dzieci miłość do ziemi ojczystej jej przeszłości i przyrodzonych bogactw.

Rysunek ornamentalny wyrobi poczucie symetrji, ładu, a wreszcie piękna do którego cała praca wychowawcza zmierza. Pismo wreszcie nie jest niczem innem, jak rysunkiem, bo nim przedewszystkiem było i z niego się wywodzi.

Dziś też słusznie na rysunku zaczynamy naukę pisania w klasie elementarnej. Rysunki są wreszcie dla dzieci źródłem rozkoszy i stanowią najpiękniejsze zajęcie w chwilach wolnych.

W życiu praktycznem rysunki grają też bardzo ważną rolę. Każda gałąź pracy ludzkiej rysunku potrzebuje i jego zapotrzebowanie wchodzi we wszystkie dziedziny życia. Rolnictwo, przemysł i handel czerpią z rysunku największe pożytki lub wprost na nim się opierają.

Rolnikowi potrzebna znajomość rysunku budynku mieszkalnego i gospodarskiego w projekcie, rzutach, przekroju; powinien rozumieć rysunki maszyn i narzędzi rolniczych, powinien znać rysunki roślin gospodarskich, zwierząt pożytecznych i szkodników. Inaczej nie będzie u nas ulepszeń w gospodarstwie.

Wszelki porządny wytwór ludzkiej ręki był najpierw w myśli, następnie na rysunku, zanim dostał się do warsztatu, i trudno sobie wyobrazić dobrego rękodzielnika nie umiejącego posługiwać się rysunkiem. Wszystkie skomplikowane wytwory przemysłu wprost na rysunku zasadzają się.

Rysunkowi też handel zawdzięcza znaczną część swego powodzenia. Ładna wywieszka sklepowa, ładne ogłoszenie, ozdobny wierzch na pudełku, barwna ozdobna kartka na słoju, nawet papierowa torebka z rysunkiem owocu wszystko spełnia zadanie dobrej reklamy, jakości i doboru towaru. Słowem w każdej dzidzinie pracy ludzkiej umiejętność rysunku jest niezbędną.

Widzimy więc, iż nauka rysunków jako środek wychowawczy kształci najcenniejsze władze ducha i daje realne korzyści w zastosowaniu praktycznem, to też nowa szkoła powinna jak najstaranniej z tego korzystać.

Znaczenie nauki rysunków wzmoże się u nas bardziej, gdy zawita nareszcie pożądany zwrot u młodzieży ku zawodom rzemieślniczym i technicznym, — miast szukać karjery urzędniczej; a zwrot ten będzie pierwszym krokiem na drodze ku lepszemu jutru.

Ideał szkoły, do którego dążymy — szkoła nowa, szkoła pracy, mająca na celu wychowanie człowieka — obywatela, przydatnego w życiu praktycznem sobie i innym, obok nauki robót ręcznych w rysunku znajdzie jedną ze swoich ważnych podstaw.

W. Snopek.

Kilka uwag w sprawie robót kobiecych.

W szkołach żeńskich najważniejszym działem robót ręcznych są roboty kobiece. Tłomaczy się to tem, że szkoła żeńska, powszechna, czy średnia, dać musi społeczeństwu nowe pokolenie kobiet, pokolenie zdrowe, normalne, przygotowane do życia wogóle, a do życia rodzinnego w szczególności Kobieta wyzwoliła się już z jarzma, jakie kładły na nią przesądy i konwenanse w wiekach ubiegłych. Dziś kobieta narówni z mężczyzną staje do pracy i chce być do niej uzdolnioną i przygotowaną. W tem dążeniu nie może jednak upodobnić się do mężczyzny. To znaczy, że kobieta, choćby najwięcej postępowa, musi obierać zawody, które odpowiadają jej sile fizycznej, jej budowie, naturalnym uzdolnieniom i t. p.

Roboty ręczne w szkole ogólnokształcącej obejmują wiele działów: drzewo, metal, tektura, karton i t. p. Należałoby jednak pomyśleć, jakie działy r. r. stosować trzeba w szkole żeńskiej, i który z tych działów powinien być przedewszystkiem uwzględniany. Są zwolennicy metody, według której w szkole żeńskiej należałoby prowadzić roboty z drzewa, choćby w skromnym zakresie, a nawet metal, jeśli chodzi o nieskomplikowane prace z blachy czy drutu. Mojem zdaniem jest to niesłuszne, gdyż dziewczęta w szkole na robotach ręcznych

powinny zapoznawać się z pracą, która im odpowiada. Wyjątek stanowić muszą seminarja, w których przyszłe nauczycielki zaznajamiają się z techniką drzewną i metalową na wypadek, gdyby kiedy zmuszone były uczyć chłopców. Każdy jednak przyzna, że tego rodzaju praca nie powinna mieć miejsca w normalnych warunkach. Pozostaje więc dział tekturowy, introligatorstwo, karton, papier i inne. Te ostatnie powinny mieć szerokie zastosowanie w szkołach ogólnokształcących męskich i żeńskich.

Najważniejsze miejsce zajmować jednak winny w szkołach żeńskich roboty kobiece. Jakie mogą one mieć znaczenie dla nauki szkolnej wogóle, a jakie dla samego dziecka, a właściwie dla dorastającej dziewczynki? Byłoby bezsensowne doszukiwać się poważnych korzyści, jakie stąd mogłyby wynikać dla przedmiotów ogólnokształcących. Pod tym względem roboty kobiece ustępują pierwszeństwa prawie wszystkim działom slöjdu. Pomimo to niektóre wiadomości jak np. matematyczne, nabyte przez dziecko, ogromnie pomagają przy nauce kroju i mają tu żywe zastosowanie; wiadomości z przyrody o włóknach roślinnych, choćby o tkaninach i ich powstawaniu, wreszcie rysunek zdobniczy ma zastosowanie w zdobieniu uszytych modeli. Wszystko to splata się w jedną całość w umyśle dziecka, i do pewnego stopnia również pogłębia naukę szkolną.

Nie w tem jednak jest cała wartość nauczania robót kobiecych. Wartość leży głębiej, w duszy samego dziewczęcia, w instynkcie kobiecości, że się tak wyrażę. Kobieta każda prawie lubi szyć, są zaledwie nieliczne wyjątki. To upodobanie jest niejako we krwi kobiety. Przytem umiejętność szycia i znajomość zasad kroju są potrzebne bezwzględnie każdej kobiecie, gdyż wpływają dodatnio na jej budżet domowy. A cóż dopiero mówić o całym odłamie przemysłu, który służy wielkiej władczyni życia — modzie. Czas już, aby nareszcie w naszem społeczeństwie powstała myśl, że niewszystko, co jest noszone i modne w Paryżu, nadaje się do zaszczepienia na grunt polski; czas już wielki naszej modzie nadać charakter polski. Musi być cały zastęp inteligentnych pracownic igły, musi być równie wielki zastęp inteligentnych i wykształconych zawodowo i estetycznie organizatorek tej pracy, aby w myśl hasła samowystarczalności polska kobieta mogła być ubraną według smaku polskiego, a nie paryskiego.

Umiejętnie prowadzona nauka robót kobiecych w szkołach powszechnych i średnich wzbudzi poszanowanie dla pracy igłą, a, zaznajamiając z zasadami kroju i szycia, przygotuje dziewczęta do praktycznego życia; może również wpłynąć dodatnio na pomyślne rozwinięcie się przemysłu, związanego z tą dziedziną.

Tymczasem przypatrzmy się jakie panują pod tym względem stosunki w naszem szkolnictwie powszechnem i średniem. Poza szkołami zawodowemi, które spełniają swe zadanie, przygotowując pracownice igły, w szkolnictwie powszechnem i średniem panują stosunki niepomyślne dla nauczania robót kobiecych. Krój i szycie jest, naogół biorąc, zaniedbane, a roboty kobiece po większej części prowadzone są jako haft, i to najbardziej szablonowy, najczęściej „Richelieu" według okiepanych, nudnych wzorów. Szycia i kroju jak na lekarstwo. A stąd rezultat, że dziewczynka, kończąc szkołę powszechną czy średnią, nic samodzielnie skroić ani uszyć nie potrafi. A cóż mówić o szkołach koedukacyjnych! Niemożliwość podziału na grupy stwarza tu warunki tak nienormalne, że dziewczęta, nie mówiąc już o młodszych, nawet kończące szkołę, nie mają wprost pojęcia o szyciu. I to się dzieje w szkołach powszechnych koedukacyjnych, w szkołach ćwiczeń i t. p.

Sama nauka szycia, a w szczególności kroju, jest dość trudna do przeprowadzenia, a wprost niemożliwa w klasie, gdzie jest przeważnie 50 dziewczynek różnego wieku, wzrostu i t. p. W takim wypadku trudności techniczne są olbrzymie, a metodyczne jeszcze większe. Odpowiedzialność nauczycielki bardzo duża. Niech dziewczynka, dajmy na to, przyniósłszy materjał, z którego ma być uszyta bluzka, fartuszek czy coś innego, uszyje źle, zepsuje! Wówczas rodzice zrażają się do tej pracy dziecka, i z trudnością dają mu potem materjał na drugi model. Dzieje się to zwłaszcza w domach biedniejszych, z któremi przedewszystkiem szkoła musi się liczyć. Jedyna rada na to jest dzielenie licznych klas na grupy, jak to dziać się powinno na lekcjach robót ręcznych.

Trudności metodyczne można pokonać. Znakomitą pod tym względem usługę może oddać nauczycielkom robót kobiecych książka Marji Rudzińskiej pod tytułem „Roboty kobiece". Począwszy od sposobu brania miary, rysowania formy, a następnie kroju i szycia podana jest metoda przeprowa-

dzenia takich lekcyj nadzwyczaj dokładnie i jasno. Jest to książka o pierwszorzędnej wartości dydaktycznej.

Starałam się w nakreślonych powyżej uwagach wykazać, iż roboty kobiece, prowadzone umiejętnie i celowo w szkołach powszechnych i średnich, miałyby dodatni wpływ na nasze dziewczęta, mogłyby pośrednio wpływać na dobrobyt poszczególnych rodzin, a jasną jest rzeczą, że w takim razie i kraju. Wykazałam braki i niekorzystne warunki w jakich znajduje się nauczanie robót kobiecych.

Miejmy nadzieję jednak, że władze nasze, śledząc pilnie bieg życia szkolnego, i mając na uwadze dobro przyszłego obywatela kraju, pomyślą, aby i nauczanie robót kobiecych znalazło pomyślne warunki rozwoju.

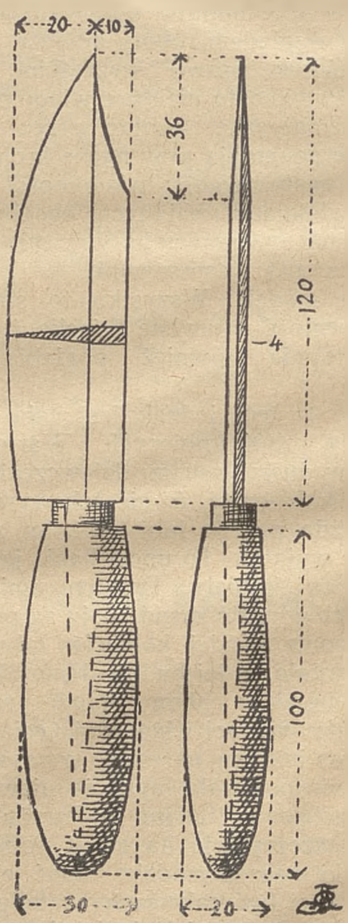
E. Krysińska.

Roboty nożykowe z drewna.

W nauce robót ręcznych bardzo ważne miejsce zajmuje dział robót nożykowych z drewna.

Nóż, jako powszechnie znane i używane narzędzie, znajduje się w każdym domu, nietylko nadaje się znakomicie do wyrobienia sprawności rąk, ale w bardzo wielu wypadkach skutecznie zastępuje inne ostre narzędzia w braku ich posiadania w domu, w szkole, w wielu rękodziełach, a nawet częstokroć jest nie do zastąpienia innem narzędziem. Przy braku więc stosownych urządzeń do nauki robót ręcznych w szkołach ogólno - kształcących, zwłaszcza powszechnych, tak miejskich, jak i wiejskich, nóż może odrazu znaleźć się w rękach uczniów, którzy nim mogą wykonywać bardzo wiele ćwiczeń i wyrabiać rozmaite przedmioty użytkowe, kształcąc oko i rękę i smak estetyczny. Wreszcie roboty nożowe nie wymagają nadzwyczajnego natężenia sił fizycznych uczniów na niższych stopniach nauki. W braku strugnic, roboty nożowe mogą być wykonywane na zwykłych, prostych stołach, a w wielu razach nawet tylko w rękach. Koszt sprawienia nożów dla jednej grupy lub klasy uczniów nie jest tak wielki, aby dana szkoła nie mogła się na niego zdobyć. Przynoszenie nożów przez uczniów z domu do szkoły na lekcje robót ręcznych nie jest wskazane, gdyż przy znanej żywości i często porywczości naszej młodzieży męskiej, nóż w jej ręku poza nadzorem szkolnym lub domowym, może spowodować niepożądane wypadki i szkody. Dalej, noże, przynoszone z domów, często są nieodpowiednie do robót w drewnie. Dlatego pożądanem jest, aby odpowiednie i jednakowego kształtu noże posiadała szkoła. Najodpowiedniejszym do drewna jest nóż o silnym brzeszczocie, zakończony ostro, o grzbiecie grubym, stale osadzony w drewnianym trzonku, jak wskazuje rysunek fig. 1.

Fig. 1.



Noże o takich kształtach wyrabiane są fabrycznie dla rybaków morskich. Są to zwykle fabrykaty niemieckie lub szwedzkie i stąd nazywane często z niemiecka „Fischmesser". Na zamówienie zrobi u nas taki

nóż każda nasza fabryka narzędzi lub każdy nasz nożownik *). Ze składanych nożów może być użyty do robót z drewna silny nóż harcerski lub ogrodniczy ale prosty. Noże proste introligatorskie nie nadają się do robót w drewnie, gdyż mają brzeszczot bardzo cienki, więc łatwo ulegają wyszczerbieniu lub złamaniu.

Noże do użytku muszą być ostre. Czynność ostrzenia noży jest dwojaka: „z grubego" i „obciąganie". Ostrzenie „z grubego" może być przeprowadzone w trojaki sposób: 1) na toczaku, poruszanym ręką lub nogą (fig. 2), 2) na brusku płaskim lub płycie (fig. 3) lub zwyczajną ręczną osełką. Kamienie do ostrzenia narzędzi, są to piaskowce, średniej twardości, o ziarnie gęstym, średnim i jednolitem. Ostrzenie odbywa się na mokro przez tarcie narzędziem po powierzchni kamienia lub odwrotnie, przyczem ściera się stal i kamień Przy ostrzeniu noża uważać należy, aby cała płaszczyzna skośna noża równomiernie się ścierała w całej jego długości, t. j. aby utrzymać klin nożowy w tym kształcie i tak szeroki, jaki był zrobiony z nowa, dalej, aby otrzymać na ostrzu t. zw. „drut", czyli ostrze. Drut ten zdejmuje się na osełce o bardzo drobnem ziarnie lub na głaziku, czyli kamyku łupkowym, a nazywanym często błędnie „marmurkiem". Zdejmowanie drutu z noża, czyli wydobywanie właściwego ostrza nazywa się „obciąganiem" i odbywa się na wodzie lub na oliwie. Ostrość noża poznaje się patrząc na ostrze pod światło albo probując skrawywanie drewna. Jeżeli ostrze wchodzi łatwo w drewno i po zebraniu warstewki drewna pozostawia po cięciu powierzchnię gładką i lśniącą — nóż jest ostry. Jeżeli zaś wciska się w drewno z trudnością, nawet w kierunku biegu słoi, a po odcięciu drzazgi, lub wióra, zostawi powierzchnię chropowatą, porysowaną i nie lśniącą, wtedy nóż jeszcze nie jest należycie wyostrzony. Tępy nóż utrudnia pracę, wymaga niepotrzebnie większego wysiłku fizycznego przy robocie, przydłuża czas roboty, a wyrób nie wychodzi czysto i gładko. Nie można więc pozwolić uczniom robić tępemi nożami, mimo, że uczniowie, zwłaszcza początkowi, niechętnie bioro się do ostrzenia nożów, jak wogóle ostrzenia wszystkich narzędzi, a to z tego powodu, że: 1)natrafiają na pewne trudności w należytem wyostrzeniu narzędzi i 2) uważają ostrzenie za czynność nudną i za stratę czasu, nie pojmując jeszcze, że czas zużyty na dobre wyostrzenie narzędzia, zwraca się kilkakrotnie w robocie.

Fig. 2

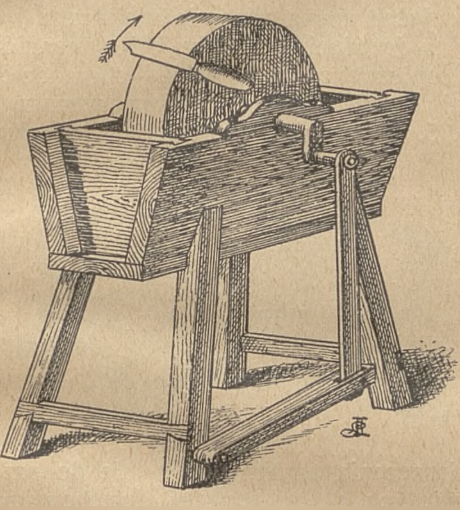


Fig. 3

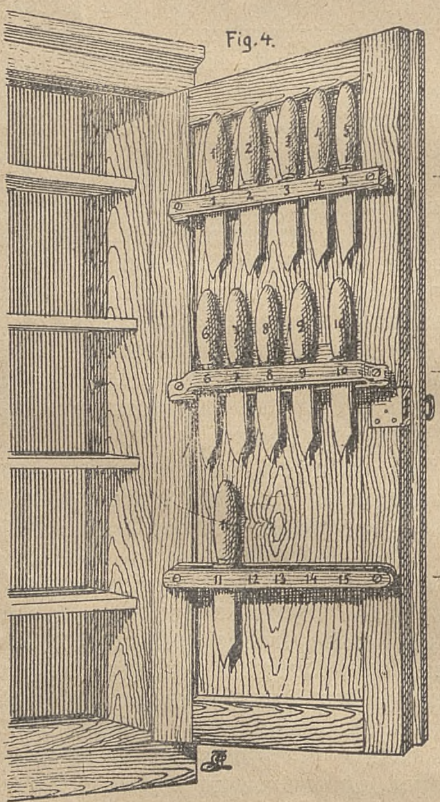


Oprócz wyżej wspomnianych kamieni naturalnych do ostrzenia i obciągania noży używa się osełek z sztucznych kamieni, np. osełek ściernikowych z niemieckiego „szmirglowych") albo krzemiakowych (karborundum). Osełki ściernikowe sporządzane są z bardzo drobno potłuczonego korundu, zaś krzemiakowe z drobnych ziarn krzemienia, żelaza i węgla, razem zmięszanych i spojonych. Ostateczne obciąganie ostrza noża można przeprowadzić na pasku rzemiennym lub na drewnie miękkiem, szczególnie na płaszczyźnie sztorcowej drewna olszowego, lipowego lub topolowego. Dobrze jest sporządzić sobie z drewna rodzaj osełki w kształcie graniastosłupa prostąkątnego tak,

*) Zupełnie dobre i tanie noże sprzedają w Warszawie firmy: J. Siudecki i K. Brun, wykonane w warszawskiej fabryce „Gierlach". Przyp. Red.

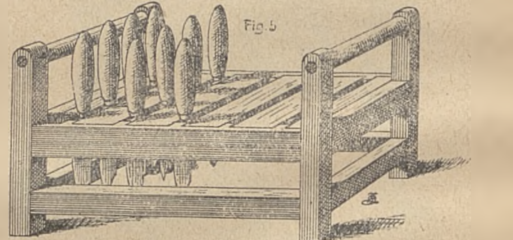
aby dwie przeciwne, podłużne i szersze płaszczyzny były sztorcowe, gładko wyrównane. Sztorce te napoić nieco oliwą i posypać miałką mączką ściernikową (szmirgel w proszku). Na tak sporządzonem drewnie dobrze się obciąga i wykończa ostrze nietylko noży, ale i innych narzędzi (żelazka strugów, dłóta).

Naostrzone noże narażone są na szybkie stępienie lub wyszczerbienie przez nieuważne i niestosowne składanie ich i przechowywanie. Nie należy więc ich zbierać razem od uczniów i składać na kupę. Noże powinny być na trzonkach trwale ponumerowane. Każdy uczeń kładzie swój nóż po skończonej lekcji na przeznaczonem miejscu. Również z tego miejsca bierze nóż do roboty z początkiem lekcji. Zresztą może być wyznaczony jeden z uczniów do rozdawania i odbierania nożów. Do przechowywania nożów dobrze jest urządzić na stronie wewnętrznej drzwi szafy rodzaj szarag listewkowych, przybitych poziomo, jak wskazuje fig. 4. Listewki te mogą być trojakie. 1) Li-



stewka prosta, (fig. 4a), wykrojona z tylnej strony na grubość noża. Po przybiciu do otoków pionowych drzwi, powstanie między listewką a wnęką drzwi szpara na pomieszczenie pionowo wsadzonych nożów. 2) Listewka grubsza z wyrzniętą szparą przez środek w kierunku podłużnym (fig. 4b). 3) Dwie cienkie listewki, złączone na końcach za pomocą krótkich odcinków z listewek, osadzonych między nie tak, że utworzy się między listewkami szpara na noże. To ułatwia utrzymywanie noży w należytym porządku, i kontrolę co do stanu nożów i używania ich tylko przez wyznaczonych uczniów. Zamiast szarag listewkowych, może służyć do zawieszenia nożów pasek rzemienny, przybity do drzwi szafy w kilku miejscach poziomo tak, aby w miejscach, gdzie mają wejść noże, pasek ten odstawał od płaszczyzny drzwi.

Jeżeli niema odpowiedniej szafy, w której na drzwiach można by było urządzić wyżej opisane szaragi, należy sporządzić rodzaj kosza z listew według rysunku pod fig. 5. Kosz taki wygodny jest nietylko do



umieszczenia w nim nożów ale do przenoszenia ich do pracowni i do chowania w szafie. Numeracje nożów i listew podobnie dadzą się oznaczyć, jak na drzwiach szafy. Wreszcie do przechowywania nożów może być użytą zwykła, odpowiedniej wielkości skrzynka z przegródkami, aby każdy nóż miał w niej osobne pomieszczenie.

Ważną rzeczą przy nauce robót ręcznych jest postawa ucznia, trzymanie noża i działanie nim przy obróbce drewna. Pracujący uczeń ma mieć postawę stojącą i prostą, z głową lekko pochyloną ku robocie, jednak bez garbienia się i wciągania klatki piersiowej w tył. Otrzymawszy stosowny kawałek drewna i wyostrzony nóż, ujmuje drewno lewą ręką tak, aby część jego, mająca być zestrugiwaną, wystawała z ręki do góry i ukośnie naprzód, zaś nóż w prawej ręce również ma wystawać nieco do góry i ukośnie naprzód, ostrzem na zewnątrz (patrz fig. 6). Obie garście rąk powinne być oparte o pierś, ramiona w tył podane, a klatka piersiowa wysunięta naprzód. W tej podsta-

wie zbiera uczeń niepotrzebne części drewna strużąc nożem cienkie drzazgi lub wióry przy niewielkim nacisku i ruchem od piersi

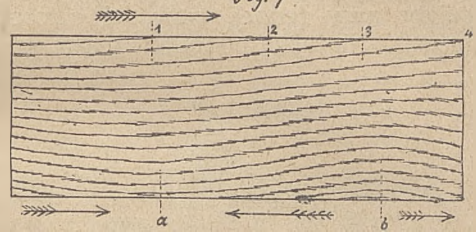
Fig. 6



naprzód i ku prawej stronie. Tylko ten sposób trzymania noża i władania nim jest prawidłowy: 1) aby uczeń nie skaleczył siebie, 2) aby nie skaleczył drugiego ucznia, któryby mimo niego przechodził, 3) aby nie pociął nożem i nie podarł własnego ubrania, 4) aby przez złe trzymanie noża i za energiczne nim działanie nie zepsuł roboty, wreszcie 5) aby widział dokładnie i ciągle co robi, ile drewna zestrugał i ile ma jeszcze zebrać do wykreślonej na tworzywie linji. Nie należy więc trzymać noża w czasie roboty ostrzem ku sobie albo do palców lewej ręki, nie trzymać go ostrzem do siebie a zdaleka od piersi i nie strugać nim z wielkim rozmachem, dalej nie strugać siedząc i trzymając w dodatku drewno na kolanie, wreszcie przy postawie stojącej zbytnio się nie nachylać, nie ściskać klatki piersiowej ramionami i nie ściągać jej w tył. Są to błędy, które najczęściej u pracującej fizycznie młodzieży przy robotach ręcznych nożem można zauważyć, a które należy usuwać. Roboty ręczne bowiem nietylko mają na celu nauczanie władania narzędziem, wykonanie jakiegoś przedmiotu użytkowego, wyrobienie zręczności dla uniknięcia skaleczenia siebie lub drugiego, poszanowanie ubrania i tworzywa, ale także prawidłowy rozwój organizmu ucznia, gdyż są zarazem częścią wychowania fizycznego młodzieży. Właściwa więc postawa ucznia przy robocie i sposób działania danem narzędziem nietylko nie jest rzeczą obojętną, ale wprost konieczną.

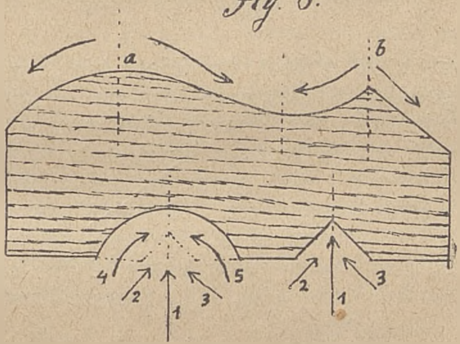
Wyżej opisane, trzymanie noża, odnosi się do strugania drewna w kierunku jego długości, względnie w kierunku biegu słoi. Ponieważ zwykle kierunek biegu słoi nie jest zupełnie prosty i równoległy do wykreślonej linji, przeto uczeń musi uważać, aby zawsze prowadził cięcie nożem za słojem drewna, t. j. od krótszego słoju do dłuższego, jak wskazuje fig. 7. Strzałki na tej figurze po-

Fig. 7



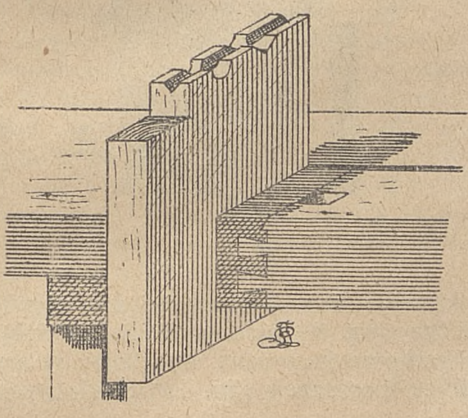
kazują kierunek cięcia nożem. Cięcie przeciwne, czyli „pod słój", nie wytworzy równej lub gładkiej płaszczyzny i zwykle spowoduje odłupanie się potrzebnej części drewna i zepsucie roboty. To samo dotyczy nadawania nożem drewnu kształtów krzywiznowych (fig. 8).

Fig. 8.



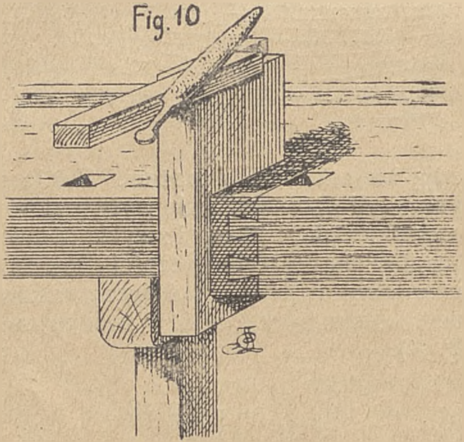
Do ucinania końców sztorcowych drewna nożem, należy drewno oprzeć na desce położonej na stole roboczym lub na strugnicy, albo lepiej na podpórce, umocowanej pionowo w docisku strugnicy (fig. 9). Pod-

Fig. 9.



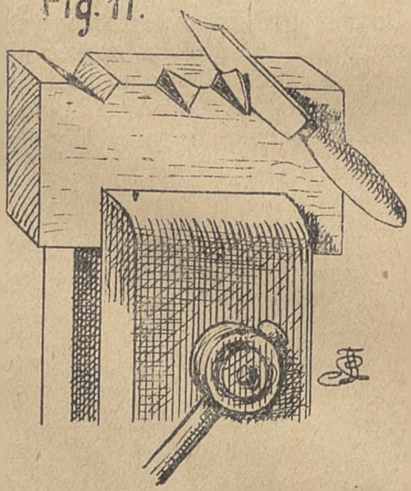
pórka taka, jest to deseczka prostokątna z drewna szpilkowego, długości około 30 cm., szerokości 10 do 15 cm. i grubości 2 do 3 cm. Ma na sztorcu wycięty podłużny rowek i zagłębienia poprzeczne (fig. 9) albo kątnik wycięty przy jednej krawędzi sztorcowej (fig. 10). Na takiej podpórce oparte drewno

Fig. 10



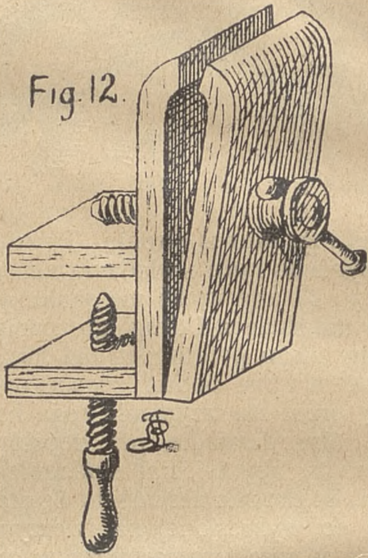
obrabia się nożem, tarnikiem lub pilnikiem wygodnie, szczególnie drobne i cienkie przedmioty, bez obawy złamania, a pracownik nie potrzebuje się zbytnio nachylać nad robotą i nic rękom nie zawadza przy działaniu narzędziem. Również na takiej podpórce można oprzeć drewno, na którem mają być wycięte poprzeczne rowki, zagłębienia lub karby (fig. 11). Szersze deseczki,

Fig. 11.



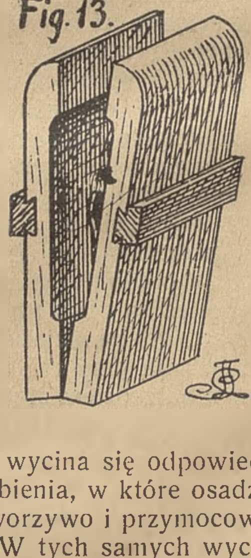
na których mają być wyrobione krzywizny brzeżne (fig. 8) albo wycięcia rowkowate lub karbowania, można umocować w drewnianych kleszczach (fig. 13) osadzonych w docisku strugnicy, albo w drewnianem imadle (fig. 12) przyśrubowanym do płyty strugnicy lub do płyty zwykłego stołu roboczego. Większe kawałki tworzywa umocowuje się wprost w docisku strugnicy, tak, aby część obrabiana drewna wystawała przed płytę strugnicy na 12 do 16 cm. dla wygodnego działania narzędziem.

Fig. 12.



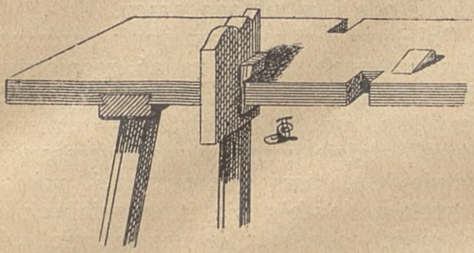
Jeżeli szkoła nie posiada jeszcze strugnic, można tworzywo do obróbki nożem, tarnikiem lub pilnikiem, a także innemi narzędziami, umocować w desce, względnie w płycie zwykłego stołu roboczego. W brze-

Fig. 13.



gach płyty wycina się odpowiednie, prostokątne wgłębienia, w które osadza się pionowo dane tworzywo i przymocowuje klinkiem (fig. 14). W tych samych wycięciach można także umocować pionowe podpórki, dla oparcia cienkich robót nożowych.

Fig. 14



Płaszczyzny na listewkach lub laseczkach, wytwarzane nożem, powinny być od noża podług wykreślonej linji, ścinane wzdłuż od końca do końca równo. Równość płaszczyzny sprawdza się okiem i linjałem drewnianym lub żelaznym. Jeżeli pierwsza płaszczyzna jest gotową, rysuje się na niej brzeg przyległej płaszczyzny i tę drugą płaszczyznę wyprowadza się nożem podług rysy tak samo jak pierwszą. Jeżeli obie płaszczyzny mają być do siebie prostopadłe, sprawdza się prostopadłość węgielnicą prostą. Kolejno w ten sposób postępując wy-

Fig. 15



konywa się każdą graniastą, więc kwadratową lub prostokątną listewkę albo laseczkę. Jeżeli laseczka lub listewka ma być ośmioboczna albo okrągła, również należy ją wykonać dokładnie najpierw w kwadrat lub prostokąt, a potem ścinać krawędzie, zamieniając ją na żądany kształt (fig. 15).

Ostateczne wyrównanie powierzchni danego przedmiotu, tudzież wykończanie odbywa się zapomocą tarnika, pilnika, wreszcie szlaku (szklistego papieru). Tarnik lub pilnik prowadzi się po powierzchni drewna za słojem, tak jak podczas obróbki nożem (patrz fig. 7, 8 i 10), ale nieco ukośnie do kierunku słoi. Wygładzanie równych płaszczyzn drewna szklakiem odbywa się w ten sposób, że szklak nawija się na równą listewkę lub kawałek drewna o równej płaszczyźnie i nim pociera się dany przedmiot wzdłuż słoi. Jeżeli przedmiot ma powierzchnie okrągłe, wygładza się je szklakiem trzymanym w palcach. Szklistego papieru jednak należy używać jaknajmniej, ze względu na wytwarzany przy tarciu a szkodliwy dla zdrowia pył. Do ostatecznego wygładzenia wyrobu i nadania mu naturalnego połysku służą wióry lub trociny z tego samego drewna co wyrób, skrzyp górski lub łąkowy zasuszony i związany w małe wiązki, pumeks naturalny (w grudkach) lub czyszczony w cegiełkach, pumeks w proszku, wreszcie wapno wiedeńskie. O ile większe powierzchnie danego wyrobu wymagają tych środków dla zupełnego wykończenia, to małe płaszczyzny wycięć, nacinań i karbowań, powinny być czysto i gładko wykonane tylko nożem i od noża pozostawione.

Pększyc.

Uwagi z dydaktyki pracy ręcznej.

Cel współczesnej szkoły polskiej to moralne i harmonijne wychowanie pod względem fizycznym i umysłowym, wychowanie jednostki twórczej, z siebie zadowolonej i przydatnej społeczeństwu.

Aby wychować jednostkę twórczą, zadowoloną z siebie i społeczeństwu przydatną, należy w wychowaniu i nauczaniu liczyć się z warunkami współczesnego bytu, okresem wysokiej techniki, materjalizmu i ciężkiej walki o byt, o ten kęs codziennego chleba i do tego realnego życia przyszłego obywatela należycie też przygotować.

Ażeby szkoła ten cel wychowania i nauczania osiągnąć mogła, musi swoim wychowankom zapewnić należyte przygotowanie praktyczne, t. j. to, co jedynie stworzyć może łącznie z wiedzą abstrakcyjną podstawy twórczej działalności, życiowej zaradności, a tem samem da przyszłemu obywatelowi zadowolenie, a społeczeństwu pożytek.

Współczesna pedagogika stwierdza, że należyte przygotowanie przyszłego obywatela do życia wymaga zarzucenia przeżytych metod, a oparcia nauczania i wychowania w szkole na samodzielnej i twórczej pracy fizycznej i umysłowej ucznia. Idzie dalej. stwierdzając, że prace ręczne, dla pewnych klas, powinny wogóle tworzyć podstawę nauczania i wychowania.

Nie ulega wątpliwości, że praca, cały jej proces, daje bezwarunkowo bogatszy materjał do zdobycia wiadomości naukowych i wychowawczych, niż bierne wyczytywanie

i wkuwanie steków przeróżnych mądrości. Ale praca ręczna niezależnie od tego, że może być podstawą i źródłem wiedzy abstrakcyjnej, że kształci i rozwija charakter i zmysły, również przygotowuje praktycznie, dając uczniowi to, co istotnie w jego życiu późniejszem będzie mu na każdym kroku i codziennie potrzebne, a czego żadna wiedza książkowa nie zdoła mu zapewnić.

Nauka pracy ręcznej ma więc dać opanowanie pewnych narzędzi i materjałów, przedstawiających pod każdym względem dodatnie w wychowaniu i nauczaniu walory — jak też i niezawodnie wybitne znaczenie ze względów praktycznych w późniejszem życiu. Ma więc praca i swoje uzasadnienie i rację bytu w nowoczesnej szkole spełniając następujące zadania:

1. Uczy opanowania koniecznych narzędzi i materjałów, czyli przygotowuje praktycznie.

2. Wymagając obok wysiłku fizycznego również nie mniejszego wysiłku umysłowego, kształci i rozwija charakter i zmysły.

3. Tworzy i ułatwia nowej szkole podstawę nowej metody w nauczaniu i wychowaniu.

Ogólnie możnaby zamknąć cel nauki r. r. w 3-ch powyższych zadaniach.

Biorąc pod uwagę zadanie pierwsze tylko, doszlibyśmy łatwo do przekonania, że rolę tę spełniłby niezawodnie rzemieślnik, bez potrzeby uciekania się do wyszkolonego w tym kierunku specjalnie nauczyciela. Że jednak nie jest celem nauki pracy r. ta tylko strona t. j. rzemiosło, czy zawodowe przygotowanie ucznia, więc nie wystarczy tu instruktor, rzemieślnik, ale koniecznym jest nauczyciel. Ten przedmiot nauczania wymaga bowiem nie mniejszej znajomości duszy dziecka jak i metod nauczania, niż inne przedmioty.

Nie jest tu zadaniem mechaniczne obznajomienie się ucznia z używaniem pewnych narzędzi i obróbką materjałów, ale pewna sprawność fizyczna, tworząca równocześnie jego sprawność duchową — inaczej rozwój fizyczny a przez niego i duchowy.

Z tak postawionych zadań jasno zupełnie wynika, że aby cel był osiągniętym i tu nauka cała odbywać się musi na drodze rzeczywistej pracy, zdążającej do rozwiązania nasuwających się zagadnień i zdobywania coraz szerszego zakresu wiadomości.

Nie można zatem w nauczaniu robót ręcznych zadowolić się tem, że ta praca nie potrzebuje żadnych metod — sama jest bowiem metodą i to metodą pracy.

Dalekiem jest rozwiązywanie przez ucznia narzuconych mu np. zadań geometrycznych, na podstawie wysłuchanych wykładów nauczyciela, od rzeczywistej — „metody twórczej", gdzie uczeń sam zainteresowany zagadnieniem, przy kierowniczej pomocy nauczyciela dorabia się interesujących go wiadomości, zdobywa je ustawicznie, własną pracą twórczą — rozszerza coraz ich zakres.

Tak samo, daleko od metody twórczej będzie nauka robót ręcznych, jeżeli nauczyciel ograniczy się do werbalistycznego pouczania, narzucając według zgóry ustalonego planu całą pracę, nie dopuszczając do żadnej samodzielności w niej, albo też przechodząc w drugą ostateczność, pozwala uczniom stale robić co tylko zechcą, zadawalając się co najwyżej utrzymaniem jakiej takiej karności i ładu przy pracy. Nie odpowiada również zasadzie twórczości w nauczaniu, zezwolenie raz czy nawet dwa razy do roku na samodzielną pracę, (niby) tem więcej, że i ona bywa zazwyczaj ograniczaną względami na porządek ćwiczeń i konieczne ich stosowanie, bądź też powodami innej natury.

Taka nauka pracy ręcznej nie jest i nie może być nauką „twórczą" — jedynie celową i spełniającą wyżej postawione zadania.

Proces pracy nie może być ani mechaniczną ani też dowolną ale bezmyślną funkcją, bez celu i przeznaczenia, ale musi tworzyć dorobek fizyczny i duchowy ucznia.

Rola nauczyciela musi tu tak samo ograniczyć się do przemyślanego naprowadzania, objaśniania i kierowania pracą, jak to przewiduje zasada szkoły twórczej w stosunku do innych przedmiotów.

Chcąc uczyć pracy ręcznej na zasadach szkoły twórczej, należy albo pozostawić całkowitą wolność wyboru narzędzi i modeli (t. j. przedmiotów pracy), albo też pozostawić dowolność modeli, ograniczając częściowo tylko i w koniecznej potrzebie dobór narzędzi i związanych z niemi ćwiczeń.

W obu wypadkach nauczyciel musi mieć, rzecz oczywista, obmyślony ogólny plan i cel pracy, w pewnem ustopniowaniu trudności opanowania narzędzi i obróbki materjałów.

Anarchji pracy, ani też jałowości czy niecelowości zasada taka niezawodnie nie stworzy.

Nauczyciel, który ma przed sobą gotowy program i jasny cel, napewno z właściwej drogi nie zejdzie, ale zawsze potrafi naprowadzić na wskazane tory czy to drogą odpowiednich prób, czy eksperymentów, czy też wniosków, będących wynikiem odpowiednio przeprowadzonej dyskusji, przed przystąpieniem do pracy.

Zasada twórczości, znajdując tu w ten sposób należyte zrozumienie i zastosowanie, z połowicznej dziś tylko radości, stworzy istotnie w całem znaczeniu radość pracy i pełną samodzielność, z których dopiero wypłynie rzeczywisty twórczy czyn.

Ms.

Lepienie z gliny.

W dziedzinie prac ręcznych w ostatnich czasach uczyniono wielki krok naprzód. Rozwinęło się wiele gałęzi slöjdu, wydano wiele podręczników, założono Instytut Robót Ręcznych i wykształcono wielu nauczycieli tegoż przedmiotu, a nawet mówi się obecnie o „polskim slöjdzie". Lepienie z gliny, wobec szerokiego rozpowszechnienia robót z tektury, drzewa, metalu i t. p. odsunięte zostało trochę w cień; dano mu rolę pomocniczą przy nauczaniu rysunków i przyrody. Nie oceniono należycie wielkiego znaczenia prac w glinie i plastelinie; nie przyznano temu działowi robót prawa równoznacznego z innemi. Jednakże dziecko, piasek i glina to nierozłączne są „rzeczy". W piasku i glinie znajdują dzieci zajęcie, zabawę i zadowolenie. Tu wyładowują one energję, realizują swe pomysły, rozwijają fantazję, twórczość i wyobraźnię. Szczególniej na niższym poziomie, gdzie nie można jeszcze dać dziecku narzędzi i twardych materjałów, nauczyciel biedzi się, co podsunąć dzieciom do roboty (szczególniej na wsi), czem wypełnić obowiązujące godziny robót ręcznych. Sam karton i papier na przeciąg dwóch lat t. j. w klasie II i III nie wystarczy; właśnie glina stanie się znakomitym czynnikiem, jak gdyby wstępem, do kształcenia dotyku, który rozwijać mamy na innych trudniejszych materjałach w klasach wyższych. Znane jest wszystkim hasło: „przez ręce do mózgu". Wiemy, jak wielką rolę w kształceniu tegoż odgrywa dotyk. Lepienie więc będzie najbardziej odpowiednie dla małych dzieci, gdyż ma tu ono do czynienia z bryłą, a nie płaszczyzną, jak przy wycinankach lub rysunkach. Lepiąc, zastanawia się dokładnie nad kształtem danego modelu, formuje jednocześnie w umyśle swoim dokładne i trwałe pojęcie o przedmiocie lepionym. I tu właśnie ukryty jest najważniejszy cel metodycznie prowadzonego lepienia: nie doraźny rezultat pracy w postaci jakiegoś mniej, lub więcej brzydkiego przedmiotu, lecz dorobek umysłowy, otrzymany przez bezpośrednią obróbkę podatnego materjału.

W myśl powyższego, uważam, że lepienie z gliny w dwóch młodszych klasach t. j. II i III, (pomijam zupełnie klasę I, gdzie robót, jako specjalnego przedmiotu może wcale nie być) powinno być dołączone do robót, nie rysunków. A wobec zbliżającego się czasu, gdy program robót ręcznych ma być zmienionym, radabym na łamach naszego pisma otworzyć na ten temat dyskusję.

Dzieciom zaś należy udostępnić tak pożyteczne zajęcia i otoczyć je troskliwą opieką. Nietylko w wieku przedszkolnym i na niższym poziomie nauczania, lecz i przez cały okres szkoły powszechnej zajęcia w glinie mają obszerne zastosowanie i powinny być przez nauczycieli gorąco popierane. Nauczyciel przyrodnik, geograf, a nawet historyk nie obejdzie się bez modeli lepionych z gliny przez jego uczniów. W nauczaniu geometrji, przy przekrojach brył, w określaniu płaszczyzn, niepodobieństwem jest obejść się bez lepienia. Możnaby przytaczać wiele przykładów zastosowania gliny, a pomijając kwestję, czy glina będzie w przyszłości dołączona do rysunków, czy prac ręcznych, pozostanie ona pierwszorzędnym czynnikiem wychowawczym i kształcącym plastycznie, szczególniej na wsi, gdzie przecież jest tak nieodłączna od życia rolnika, jak ziemia, od której zależy jego byt. Prace w glinie powinny się snuć poprzez cały okres szkolny dzieci i młodzieży.

Lepienie stanowi dział prostych czynności, przy pomocy których z gliny, wosku lub plasteliny tworzy się podobizny różnych przedmiotów. Dla dzieci glina jest najodpowiedniejszym materjałem, tak ze względów praktycznych, jak i ekonomicznych. Jest to bardzo rozpowszechniony i znany materjał, spotykany wszędzie w różnych gatunkach i kolorach. Kolory gliny są: brunatny, żółty, biały, czerwony, różowy i zielony. Jeżeli jest blisko garncarz, lub zdun, to można tam ku-

pić gotowej gliny, już wyrobionej. Lecz bardziej wskazanem jest, ze względów pedagogicznych, urządzenie z dziećmi wycieczki po glinę, gdyż niema prawie wsi, gdzie nie znalazłaby się żyła gliny, a każde dziecko z pewnością potrafi wskazać, gdzie się ona znajduje. Należy również mieć z dziećmi pogadankę o glinie przed lub po wycieczce na temat powstania i użytku gliny. Ażeby glinę uczynić zdatną do użycia, trzeba ją odpowiednio przygotować. W tym celu rozrabia się ją z wodą rzadko i przecedza przez rzadkie płótno, lub przetak, potem pozostawia się w spokoju przez pewien czas, a gdy się odstoi zlewa się z wierzchu wodę, a osad gliny rozpościera na desce, po przeschnięciu i wyrobieniu (jak ciasto) jest zupełnie zdatna do użycia: Tak przygotowana glina winna być utrzymana w stanie miękkości ciasta i może wtedy służyć dłuższy czas zupełnie się nie psując, co jest niezmiernie ważne. Gdyby glina bardzo wysychała, wystarczy ją rozkruszyć i zwilżyć wodą, lub zanurzyć do wody i palcami rozgnieść. Wyrobiona glina nie może być miększą, niż zwykłe ciasto, gdyż w przeciwnym razie czepia się rąk i nie daje się ująć w żadną formę. Glina, po wyschnięciu, a nawet w ciągu roboty, gdy od ciepła rąk przesycha, staje się kruchą; dlatego mieszają nieraz do niej klej, gumę arabską, glicerynę i t. p. sądząc, że lepki płyn utrwali kruchy materjał. Skutek wprost przeciwny, glina, w stanie surowym, w połączeniu z podobnemi domieszkami staje się w robocie kruchą i niepodatną, a po wyschnięciu bynajmniej nie trwalszą. Należy tylko używać wody. Robota zaczęta nie powinna wyschnąć, bo trudno, a nawet wcale nie możnaby jej skończyć. W tym celu nakrywa się zaczętą robotę grubą, mokrą szmatą, lub obwija się dokoła. Tak samo ochrania się od wyschnięcia glinę, z której wykonywa się lepienie. Najlepiej mieć do tego skrzynkę, wybitą wewnątrz blachą, lub beczułkę, ustawioną w chłodnem miejscu. Stoły, na których odbywa się lepienie, nakrywa się deskami, lub tekturkami i papierem, co nawet jest lepsze od desek, bo można je zaraz po robocie spalić, przez co unika się kurzu. Dzieci powinny mieć podczas lepienia wilgotne ściereczki do wycierania palców. Przystępując do pracy, powinno się przygotować odpowiednią bryłę gliny, którą kładzie się na mokrej ścierce. Głównem narzędziem przy tej pracy są palce, przedewszystkiem wielki palec. Poza tem mogą dzieci same zrobić t. zw. narządka, które muszą być z twardego i dobrze wygładzonego drzewa. Lepienie można wykonywać stojąc lub siedząc. Przedmioty wykończone i wysuszone, suszenie musi być powolne, w umiarkowanej temperaturze, mogą być zdobione farbami. Żeby uczynić przedmioty gliniane trwalszemi, trzeba je wypalić. Wypalać najlepiej jest w piecu garncarskim razem z garnkami. Samemu wypalić glinę jest trudno, gdyż wypalana być musi w piecu hermetycznie zamkniętym. Można ją tylko w piecu po chlebie mocno wysuszyć. Należy w tym celu wstawić przedmiot w kąt pieca, gdy się zaczyna palić, a wyjąć po ostudzeniu pieca. Jeżeli przedmiot wysuszony ukruszy się, to można go naprawić za pomocą zwilżenia wodą i sklejenia papką glinianą. Wszelkie sklejenia gliny wysuszonej są nietrwałe i stosować je można, gdy się nie ma zamiaru wypalać, wszelkie bowiem klejenie przy wypalaniu odpryśnie. Lepiej raczej dać do wypalenia przedmiot potłuczony i potem skleić go klejem zrobionym z rzadkiego kleju stolarskiego, pomieszanego z tartą kredą. Jeśli idzie o sklejenie kawałków miękkiej gliny, to należy oba kawałki w miejscu klejonem mocno zwilżyć i naskrobać dość obficie szpilką, czy patykiem, następnie złożyć razem, co da bardzo silne sklejenie gliny.

Roboty z gliny należy robić z dziećmi w jesieni i na wiosnę, gdyż w zimie marzną zbytnio ręce przy tej robocie. Wskazanem jest, aby roboty z gliny były punktem wyjścia dla pogadanek lub odwrotnie, były wynikiem — ilustracją pogadanek i wycieczek. Jeżeli wypadnie robić coś z modelu, to na model powinno się brać tylko typowe formy, jeśli takowych niema pod ręką, lepiej dać narazie pracę z wyobraźni. Robotę można poprzedzić rysunkiem względnie po zrobieniu dziecko rysuje swój model, co jednak nie może być przyjęte za regułę i o tyle tylko zgadzam się na połączenie gliny z rysunkiem w trzech niższych oddziałach. Oczywiście przy lepieniu, jak we wszystkiem należy stopniować trudności, mając na uwadze budzenie zdolności twórczych u dziecka, które rozwijają się przedewszystkiem przy samodzielnej pracy. Uwzględniając powyższe, nauczyciel winien ograniczyć się tylko do wskazówek, nie poprawiając samemu roboty dziecka, co najwyżej na innym kawałku gliny może wskazać dziecku sposób roboty. Dobór tematów lekcyjnych, jak i sposobów nauczania przy lepieniu może być bardzo urozmaicony, zależy to od indywidualności mniej, lub więcej wybitnej nauczyciela.

H. Rodkiewicz-Dontenowa.

Zastosowanie pracy ręcznej przy nauczaniu przedmiotów ogólnokształcących w szkole.

Kiedy w czasie wojny światowej powstało samodzielne Państwo Polskie — czynniki miarodajne przystąpiły do organizowania własnego szkolnictwa na zasadach demokratycznych. Wtedy roboty ręczne zostały wprowadzone do szkół początkowych i średnich, jako przedmiot obowiązkowy i równouprawniony z innemi przedmiotami. Z tego należy wyciągnąć wniosek, że roboty ręczne posiadają doniosłą wartość, jeżeli zyskały sobie prawo obywatelstwa w szkole. Rzeczywiście przyczyniają się one w wybitnym stopniu do harmonijnego rozwoju ciała, umysłu i ducha młodzieży.

Rozwój umysłu da się osiągnąć w taki sposób: za pomocą świadomej, samodzielnej pracy ręcznej dziecko otrzymuje mnóstwo wrażeń, które pobudzają je do wytężonego myślenia i badania; rezultatem zaś tego wysiłku są jasne, trwałe i dokładne wyobrażenia i pojęcia, jakie powstają w młodocianej główce. W taki sposób dziecko może dobrze poznać to, co je otacza, a szczególnie zjawiska życia codziennego; to zaś daje gwarancję, że dziecko wykorzysta wiele z tych zjawisk do własnych potrzeb, że będzie w życiu zaradne, enrgiczne i samodzielne.

Widzimy więc, że dobrze obmyślona i planowo prowadzona praca ręczna w szkole, jest dla młodzieży terenem do samodzielnych badań i doświadczeń.

Zachodzi pytanie, czy rękoczyny, które mają tak doniosłą wartość kształcącą, powinny być stosowane jedynie na godzinach robót ręcznych,a pomijane przy nauczaniu innych przedmiotów jak: nauki o rzeczach, nauki czytania i pisania, nauki rachunków, fizyki, geografji, przyrody i t. p. wiemy, iż rękoczyny powinny być stosowane w szkole początkowej i niższych klasach szkoły średniej w mniejszym lub większym stopniu przy nauczaniu wszystkich przedmiotów; innemi słowy powinny występować w miarę możności w każdym wypadku, kiedy uczeń zdobywa nowe wyobrażenia i pojęcia. Im umysł jest uboższy — tem zachodzi większa potrzeba stosowania rękoczynu. Stąd wniosek, że roboty ręczne powinny dominować w nauczaniu przedszkolnem i w pierwszych latach nauczania szkolnego. Będzie to nawet zgodne z przyrodzonym popędem dziecka do czynu.

W wyższych oddziałach szkoły początkowej i niższych klasach szkoły średniej, gdzie dzieci mają już wiele dokładnych wyobrażeń i pojęć i zdolne są do abstrakcyjnego myślenia, z drugiej zaś strony poruszane zagadnienia naukowe są coraz bardziej złożone — praca ręczna przy nauczaniu różnych przedmiotów może być stosowana w mniejszym stopniu.

Lwia część szkół początkowych — to szkoły jednoklasowe wiejskie. Dzieci, które uczęszczają pierwszy rok do tych szkół, nie umieją obserwować tego, co je otacza, nie są zdolne skupić uwagi na jakimkolwiek przedmiocie, ani też swych myśli wypowiedzieć; dzieci te bowiem posiadają ubogi zapas wyobrażeń i pojęć o zjawiskach i rzeczach otaczającego je świata. Chcąc zaradzić złemu — nauczyciele stosują na szeroką skalę tak zwaną naukę o rzeczach, demonstrując dzieciom różne przedmioty lub ryciny. Jest to jednak półśrodek, gdyż dziatwa przy tego rodzaju poglądowem nauczaniu gra rolę bierną. Jedynym zaś i niezawodnym środkiem powinna tu być praca ręczna. Dajmy dziecku możność wypowiedzieć swe spostrzeżenia i myśli za pomocą rękoczynu w jakimś podatnym materjale, jak: piasek, glina, plastelina. Dziecko stanie się wtedy małym badaczem; chcąc coś odtworzyć — będzie się starało to „coś" dokładnie poznać. Nauczy się więc samodzielnie patrzeć, myśleć i myśli swe wypowiadać nietylko za pomocą słowa ale i rąk. Ten drugi zaś sposób wypawiadania się jest bliższy jego naturze.

Z powyższego wynika, że w ciągu pierwszych dwóch lat nauczania w szkołach początkowych (głównie w roku pierwszym) należy pracę ręczną traktować jako ośrodek nauczania. Równie doniosłe znaczenie ma stosowanie rękoczynu w następnych latach szkolnych, kiedy należy zapoznać dziatwę z zasadami matematyki, fizyki, geografji, przyrody i t. p. Gotowe okazy nie wystarczą tu; prędko o nich młodzież zapomni. Jedynie okazy, które ze zrozumieniem istoty rzeczy uczniowie sami wykonają z różnych materjałów, jak: glina, piasek, papier, tektura, drewno, metal, szkło, skóra, płótno (nawet sposobem prymitywnym) mogą się przyczynić do zdobycia trwałej wiedzy. Zatem każ-

dy nauczyciel w szkole początkowej i niższych klasach szkoły średniej powinien znać choćby w skromnym zakresie różne działy robót z gliny, piasku, papieru, tektury, szkła, drzewa, metalu, skóry i t. p. Potrzebą najbliższej doby jest organizowanie różnego typu kursów robót ręcznych dla nauczycieli kwalifikowanych. Zachodzi teraz pytanie, czy potrzebne są roboty ręczne, jako przedmiot w szkole wtedy, kiedy już będą stosowane na szeroką skalę przy nauczaniu różnych przedmiotów?

Bezwarunkowo tak. Albowiem przy nauczaniu innych przedmiotów nauczyciel traktuje roboty jedynie jako środek dorywczy, potrzebny do zdobycia przez młodzież takich lub innych wiadomości z matematyki, nauki czytania, fizyki, geografji, przyrody i t. p. Praca ręczna może tu trwać nieraz zaledwie kilka lub kilkanaście minut w czasie lekcji i może być prymitywem bardzo łatwym do wykonania.

Natomiast na godzinach przeznaczonych specjalnie na roboty ręczne nauczyciel usuwa na plan drugi omówienie zagadnień naukowych, kładzie zaś nacisk na pobudzenie młodzieży do twórczej pracy przez wykonywanie różnych modeli. Tutaj młodzież poznaje różne narzędzia i materjały; uczy się jak temi narzędziami poprawnie władać, zapoznaje się dokładnie z obróbką tych materjałów, które w życiu codziennem odgrywają pierwszorzędną rolę. Nauczyciel kształci młodzież praktycznie, przygotowuje do życia, rozbudza zamiłowanie do pracy fizycznej. Modele mają być wykonane solidnie, mają mieć cechy piękna i użyteczności. Jest tu więc doskonała okazja dla młodzieży do ustosunkowania różnych wiadomości nabytych w szkole. Taką nauką kształci młodzież nietylko umysł, ale ciało i ducha. Jeżeli w ten sposób będziemy stosować pracę ręczną w szkole — podniesiemy poziom naukowy naszych szkół, wiedza, zdobywana przez młodzież, będzie jej trwałym nabytkiem, — szkoła stanie się szkołą życia.

Franciszek Wodyk.

Roboty z situ.

Małe dzieci zwykle nie posługują się oddzielnymi palcami. Najpierw duży palec zdobywa samodzielność ruchów, cztery zaś pozostałe długo bardzo w zwartym szeregu ruszają się wszystkie razem jednocześnie wykonywując „chwyt". Z biegiem czasu zjawiła się potrzeba wykonywania czynności, w których „chwyt" okazuje się nieodpowiednim; palce zaczynają się ruszać samodzielnie, ale z jakim trudem i jak długo „maślane rączki" muszą się ćwiczyć zanim okrzepną, nabiorą jakiej takiej sprawności i staną się zdolne do wykonywania ręką, lub też poszczególnymi palcami ruchów świadomych dyktowanych wolą. Ileż dzieci otrzymuje wymówki i nagany za „niezgrabność", która w gruncie rzeczy nie jest ich winą o ile nie pochodzi z nieuwagi. Należałoby więc od lat najmłodszych ćwiczyć sprawność palców za pomocą różnych czynności, które sprawiając dzieciom zadowolenie, byłyby chętnie powtarzane wielokrotnie. Czynności te jednak odpowiednio do wieku i rozwoju dziecka muszą być coraz więcej złożone i wielostronniejsze korzyści wychowawcze przedstawiać. Dziecko malutkie cieszy się z wykonywania figielków palcami, starsze musi tworzyć przedmioty konkretne. Piasek, lepienie z gliny, układanie klocków, wiązania ze sznurka, plecionkarstwo, wycinanki, klejenie, roboty igłą, szydełkiem, na drutach, struganie i drobne koszykarstwo przedstawiają bogaty zasób rękoczynów ćwiczących sprawność zmysłów, koordynację ruchów, spostrzegawczości, uwagę, wytrwałość i zręczność.

Plecionkarstwo i drobne koszykarstwo nie są jeszcze dostatecznie wyzyskane, jako czynnik wychowawczy. Przyczyna tkwi prawdopodobnie w tem, że najodpowiedniejszy dla dzieci młodszych materjał: rafja i pedyk dające się stosować do robót różnego typu są kosztowne. Jeśli w przedszkolach, seminarjach i niektórych szkołach większych miast spotykamy rafję i pedyk, stosowane aczkolwiek w ciasnym zakresie, to jednak śmiało twierdzić można, że dla ogółu szkół powszechnych, nawet w wielkich miastach, są to materjały niedostępne. Cóż wtedy mówić o szkołach powszechnych po wsiach i małych miasteczkach? Wiklina może być stosowana tylko w wyższych oddziałach, dla dzieci małych jest to materjał najzupełniej nieodpowiedni.

Ponieważ trudność w zaopatrywaniu szkół powszechnych w rafję i pedyk nie da

się usunąć, a w najlepszym razie bardzo nie prędko, należałoby te niedostępne dla szerokiego ogółu materjały zastąpić przez inne, nie dające może tak licznych możliwości zastosowań, ale które dałyby jednak pewien zasób rękoczynów pożytecznych i rozbudzały popędy twórcze.

Zeszłego lata podczas pobytu na Podlasiu, rosnący tam w wielkiej obfitości s i t zwrócił moją uwagę. Wysokie gładkie pędy pozbawione rozgałęzień i zgrubień, samą swoją postacią, zdawały się zachęcać do użycia ich na plecionki, w robocie zaś ujawniły inne ważne zalety. Przekonałam się, że roślina ta w bardzo wielu wypadkach może do pewnego stopnia skutecznie zastępować rafję, a nawet bardzo nadaje się do specjalnego typu robót, których z rafji nie możnaby wykonać.

Sit (jemcus) należy do gromady jednoliściennych plewowców i tworzy rodzinę sitowatych, liczącą bardzo wiele odmian. Odmiany te jednak często nie przedstawiają różnic wybitnych i dla oka nie uzbrojonego w mikroskop są niedostrzegalne. Z tego więc powodu mówiąc o sicie, jako materjale do robót, prawdopodobnie łączyć będę pod tą nazwą ogólną kilka odmian o ile w robocie nie ujawniły jakiejś wyraźnej cechy specjalnej.

Sit rośnie na gruntach bagnistych i mokrych. W gospodarce rolnej prawie niema zastosowania, chyba wielki brak słomy zmusza do używania go w niektórych okolicach na ściółkę dla bydła, lub inne porządki gospodarskie. Wogóle uchodzi za niepotrzebny chwast. Pędy obłe, jak rurki zwężające się i śpiczasto zakończone, w dolnej części bywają (niezawsze) wypełnione białym gąbczastym rdzeniem, z którego dzieci nieraz robią różne drobne przedmioty. Kwiat tworzy chwaścik brunatny zwisający z boku w pewnej odległości od górnego końca pędu. Zaznaczyć muszę tutaj, że ta część pędu powyżej kwiatu nie nadaje się do użytku, świeża rwie się, sucha zaś kruszy się ciągle. Rośnie kępkami gęsto obok siebie. Pędy dochodzą do metra wysokości i więcej. Mówiły mi osoby pochodzące z innych części Rzeczpospolitej, że spotykały tam sit rosnący na wodzie, którego pędy dochodzą do trzech metrów. Jest to zapewne jedna z odmian, której ani na Podlasiu, ani w okolicach Warszawy nie spotkałam. Dolna część pędu jest twarda i sztywna, możnaby dla niej znaleźć odpowiednie zastosowanie, np. na żeberka do koszyczków. Dalsza część pędu jest stosunkowo giętka. Mówię „stosunkowo", gdyż wogóle sit nie daje wcale linji giętej, lecz kątowato - łamaną. Również nie nadaje się do wiązania, zszywania i t. p. i z tego powodu wymaga w tych wypadkach materjału posiłkowego: sznurka, nici, rafji, cienkich korzeni zależnie od przedmiotów wykonywanych. Próby czynione w ciągu kilku tygodni nie mogły dać gruntownej oceny właściwości situ, sądzę jednak, że zebrane dotychczas spostrzeżenia dają mi podstawę do naszkicowania głównych kierunków w jakich rozwój robót z situ pójść może. Kierunki te uzależnione są od tego w jakim stanie materjał ten będzie zużytkowany. Situ używać możemy w stanie świeżym, przewiędłym i suchym.

1) *Sit świeży*, zaraz po ścięciu jest najodpowiedniejszy do *plecionkarstwa.*

2) *Sit przewiedły*, który pozbył się nadmiaru wilgoci, lecz jeszcze nie jest suchy i nie kruszy się nadaje się do *owijania*, czyli do wyrobu koszyczków.

3) *Sit suchy* całkiem pozbawiony wilgoci jest zupełnie odpowiedni do wyrobów *zszywanych.* Ten trzeci dział robót stanowi ów specjalny dział nie dający się wykonać z rafji. Jako zupełnie nowy daje szerokie pole pracy twórczej. W Państw. Sem. dla Ochroniarek na kursie wstępnym uczenice wykonały po jednym przedmiocie z situ suchego; (brak materjału nie dozwalał na większą ilość). Zdziwiona byłam indywidualną pomysłowością uczenic, zostawiłam im bowiem zupełną swobodę pracy po udzieleniu elementarnych wskazówek technicznych. *)

A teraz mimowoli nasuwają się pytania: czy sit jest materjałem trwałym? czy po za samą pracą wychowawczą przedstawiać może jakąś wartość praktyczną, „indywidualną" że się tak wyrażę, dzięki której zasługiwałby na szersze rozpowszechnienie i mógłby stanowić „nową wartość" w naszej rodzimej kulturze?

Na powyższe pytania dziś już po kilku miesiącach prób, odpowiedź stanowcza byłaby tylko śmieszną hypotezą.

Nie mogę jednak oprzeć się chęci wypowiedzenia nie poglądu, bo na to zawcześnie, lecz przypuszczeń wynikających z dotychczasowego zasobu nabytego doświadczenia, oraz zestawienia situ z innym materjałem — słomą.

---

*) „Sit jako materjał do robót" M. Dunin-Sulgustowska. Wychowanie Przedszkolne. Organ Tow. Wych. Przedszkolnego. Listopad 1926 Nr. 11. Rok. II. Warszawa Red. Aleje 3 Maja. Nr. 16 m. 6.

Przystępując do wypróbowania situ jako materjału do robót sądziłam, że będzie nadzwyczaj kruchy po wyschnięciu, okazało się jednak, że nawet wtedy wytrzymuje silne pociągnięcia w kierunku długości, kruchość jego objawia się w miejscach załamania, w kierunku poprzecznym. Gdy raz wyschnie nie wciąga w siebie wilgoci ponownie, wykazuje to odporność na zewnętrzne wpływy powietrza.

Bezspornie sit jest mniej kruchy od słomy, widziałam zaś na Podlasiu koszyk zszywany ze słomy skręcanej, który od lat kilku wysługiwał się w gospodarstwie domowem, odbywał podróże i dotąd trwa na swem stanowisku w całości. Należałoby wnioskować, że taki koszyk z situ mógłby trwać równie długo a może nawet dłużej.

Zbadanie więc gruntowne i wszechstronne właściwości situ w różnych okolicach kraju, wyzyskanie jego cech dodatnich, przystosowanie do nich robót, to ciekawa i całkiem nowa prawie dziedzina pracy, szerokie pole dla indywidualnych pomysłów twórczych.

M. Dunin-Sulgustowska.

W następnym numerze podamy rysunki szeregu prac wszystkich działów *situ* wraz z potrzebnemi objaśnieniami. Przyp. Red.).

Kilka uwag z metodyki nauczania robót ręcznych.

Dobre rezultaty pracy przy nauczaniu robót ręcznych zależne są od odpowiednio przygotowanego nauczyciela, odpowiednio urządzonej pracowni, zaopatrzonej w materjały i potrzebne narzędzia i dobrego programu. W dużej jednak mierze zależne są i od właściwej metody, jaką stosuje nauczyciel przy nauczaniu tego przedmiotu.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, jak się wogóle ukształtowała metoda nauczania robót ręcznych.

Otto Salomon twórca robót ręcznych w Szwecji ułożył cykl modeli według ustopniowania ćwiczeń co do trudności i polecił wykonywać model jeden po drugim, uważając iż tak pojęte nauczanie r. r. całkowicie odpowie swemu zadaniu.

System ten częściowo przyjął się i u nas. Wadą jednak tego systemu jest: 1) brak wyrobienia samodzielności u uczniów i 2) przedmiot nauczania nudnym się staje, gdy corocznie w jednych i tych samych oddziałach wykonywane są stale jedne i te same przedmioty.

W dzisiejszych dążeniach w nauczaniu r. r. jest usunięcie gotowych modeli, a oparcie nauczania na samodzielnie opracowanych przez uczniów przedmiotach odpowiadających ich zainteresowaniu, przedmiotach użytecznych, na podstawie pewnych ćwiczeń i przy użyciu pewnych narzędzi. Przyczem wprowadzanie nowych ćwiczeń i narzędzi musiałoby podlegać stopniowaniu co do trudności wykonywanych ćwiczeń i używanych narzędzi.

Ta jednak metoda całkowitego usuwania modeli, a wprowadzania ćwiczeń i narzędzi i do nich dostosowywania modeli, wymaga dobrego w tym przedmiocie przygotowania nauczyciela i nadzwyczaj umiejętnego opanowania samego nauczania. W przeciwnym bowiem razie może wprowadzić chaos, z którego trudno byłoby wybrnąć.

Narazie przeto, jako w okresie przejściowym, musimy posługiwać się niektóremi modelami, ewentualnie zmodyfikowanemi i przystosowanemi do naszych warunków i potrzeb.

Natomiast przy każdej sposobności wprowadzać samodzielne opracowywanie i wykonywanie przedmiotów na podstawie opanowanych ćwiczeń, poznanych materjałów i narzędzi.

Prace takie pozwolą uczniom zakosztować całkowitej samodzielności i ogromnie samą naukę ożywią.

Wszystkie jednak prace uczniów musi cechować celowość i praktyczna użyteczność wykonanego przedmiotu.

A teraz chcę zwrócić uwagę na kilka zasad, jakie nauczyciel winien przestrzegać, by lekcje robót odpowiadały należytej metodzie nauczania tego przedmiotu.

Warunkiem dobrej metody nauczania tego przedmiotu jest:

a) logiczne powiązanie nowej lekcji z pracami poprzedniej lekcji,

i b) stopniowanie. Stopniowanie zaś musi polegać na stopniowaniu:

a) materjału, przechodząc od łatwiejszego w obróbce do trudniejszego,

b) stopniowaniu narzędzi,

c) kształtu wykonywanego przedmiout, zaczynając od przedmiotów prostych, a przechodząc stopniowo do złożonych.

Prowadząc zaś lekcje musi nauczyciel baczyć:

1) czy podczas lekcji połączona jest myśl z czynem;

2) musi zwracać uwagę na kształcenie ręki (prawej i lewej);

3) na kształcenie innych zmysłów;

4) zwracać uwagę na poznawanie budowy narzędzi i sposób władania niemi;

4) poznawanie różnych materjałów, ich własności, sposób obrabiania, i łączenia;

6) na kształcenie zmysłu piękna.

Lekcję zaś samą należałoby prowadzić podług mniej więcej następującego planu:

1) Wzbudzić zainteresowanie u dzieci dla mającego być wykonanym przedmiotu.

2) Opracować kształt przedmiotu, bacząc by dzieci jaknajwiększy udział brały.

3) Omówić materjał, z którego przedmiot ma być wykonany.

4) Omówić poznane nowe narzędzia, używane przy wykonaniu przedmiotu, ewentualnie przerobić kilka ćwiczeń rytmicznych we władaniu tym narzędziem.

5) Opracować możliwie razem z dziećmi rysunek wykonywanego przedmiotu, (ew. podać gotowy rysunek opracowany przez nauczyciela).

6) Omówić z dziećmi sposób wykonania przedmiotu i napisać kolejność pracy.

7) Przystąpić do samej pracy przez dzieci.

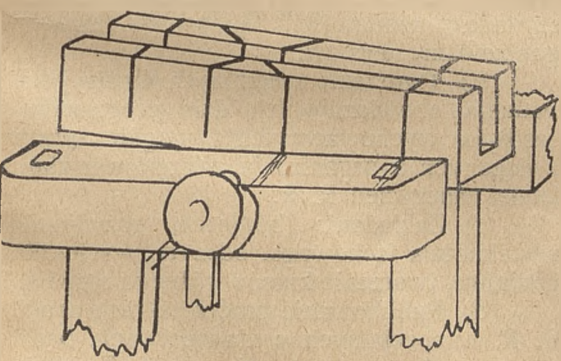
Oto byłby plan, moim zdaniem dobrze pojęty, poprowadzonej lekcji. Rozumie się, że każdy nauczyciel może mieć odrębny sposób samego prowadzenia lekcji, jednak sądzę, że wyżej powiedziane warunki musi mieć na względzie. W mojej pracy osiągnąłem pewne rezultaty, niemniej chciałbym by kol. i kol. zechcieli wypowiedzieć swoje uwagi i spostrzeżenia z własnej pracy.

W. Snopek.

(W następnym numerze podamy konspekt lekcji opracowany według dzisiejszych zasad prowadzenia lekcji. Redakcja).

Przyrznia ulepszona.

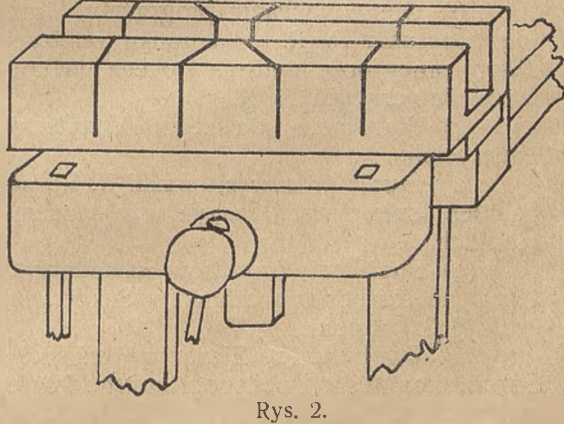
Nauczyciele robót, prowadzący dział obróbki drewna sposobem stolarskim, wiedzą jaką przysługę przy robocie oddaje przyrznia. Jednakże przyrznie dotychczas stosowane w szkole, przy nieumiejętnem obchodzeniu się z niemi przez młodzież bardzo



Rys. 1.

często narażały strugnice na uszkodzenia. Nauczyciel, mając około czterdzistu uczniów w pracowni, nie może dopatrzeć wszystkich szczegółów pracy ucznia, a ten, przerzynając kawałek drewna w przyrzni, nie zwracając uwagi na to, czy równo przykręcił przyrznię w strugnicy, często zarzyna jej powierzchnię piłą (patrz rys. 1).

Aby temu zapobiedz wprowadziłem pewne małe ulepszenie, które polega na tem, że do zwykłej, dotychczas stosowanej przyrzni dokleiłem drugie dno, węższe od szerokości przyrzni o 2 cm. Tak skonstruowaną przyrznię uczeń nie może przykręcić krzywo, gdyż szersze dno przyrzni opiera się na powierzchni strugnicy, a przykręcone jest tylko węższe dno (rys. 2).



Rys. 2.

Dla dokładnego zorjentowania się podaję rysunek rzutowy przyrzni (rys. 3).



Rys. 2.

Może już ktoś wpadł na ten pomysł, lecz nie podał do wiadomości, dzielę się przeto z kolegami tem małem ulepszeniem.

A. Tomczak.

(Ze swej strony gorąco prosimy Koleżanki i Kolegów o nadsyłanie nam niejmniejszych nawet ulepszeń narzędzi, jako też zmian w urządzaniu pracowni. Red.).

KOMUNIKATY

Zarządu Sekcji Nauczycieli robót ręcznych Z. P. N. S. P.

1) Zarząd Sekcji na posiedzeniu swem dnia 3.III. r. b. postanowił kooptować w skład Zarządu kol. Ant. Wójtowa i kol. Fr. Wodyka z Łęczycy, którzy wybór przyjęli. Kol. Wójtów objął przewodnictwo Komisji Kształcenia nauczycieli, zaś kol. Wodyk ofiarował współpracę w Komisji programowej.

2) Komunikujemy również, iż przewodnictwo Komitetu Redakcyjnego objął kol. W. Snopek, do którego, w sprawach redakcji pisma prosimy zwracać się bezpośrednio pod adresem: Tomaszów Mazowiecki Seminarjum.

3) Ze względów od nas niezależnych kol. Ant. Tomczak zrzekł się redaktorstwa odpowiedzialnego i administracji pisma, wobec czego z numerem niniejszym pracę tę objął kol. Prochera Stanisław.

4) Kolegów czł. Sekcji uprzejmie prosimy o wpłacanie zaległych składek na konto P. K. O. 435 z dopiskiem dla Sekcji Naucz. R. R.

5) Na życzenie Kol. podajemy poniżej regulamin naszej Sekcji.

REGULAMIN

Sekcji Nauczycieli robót ręcznych przy Zarządzie Głównym Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.

§ 1. Nazwa: „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych".

§ 2. Cel:

a) Praca nad reformą zakładów naukowych kształcących nauczycieli w dziedzinie R. R.

b) Opracowywanie programów i metod nauczania R. R. w kierunku realizacji szkoły pracy oraz kontrola i ocena wydawnictw dotyczących R. R.

c) Ułatwianie dalszego kształcenia nauczycieli.

d) Studja w zakresie nauki R. R., zagadnień szkolnych i zawodowo - nauczycielskich.

e) Popieranie interesów zawodowych i prawno służbowych członków Sekcji.

§ 3. Środki:

a) Zwoływanie Zjazdów członków Sekcji, kongresów pedagogicznych, konferencyj w zagadnieniach nauki R. R., urządzanie ankiet celem ustalania projektów instytucyj kształcenia i przedstawianie ich czynnikom rządowym i sejmowym, oraz organizowanie wystaw.

b) Tworzenie specjalnych Komisyj dla badania obowiązujących dziś programów, środków wychowawczych i wogóle spraw związanych z organizacją zakładów kształcenia nauczycieli R. R.

c) Zakładanie bibljotek, rozwijanie czytelnictwa fachowego, odczyty, wycieczki naukowe, tworzenie kursów różnego stopnia.

d) Publikowanie prac z zakresu nauki R. R. w specjalnych wydawnictwach, bądź w pismach, wydawanych przez Związek P. N. S. P.

e) Tworzenie Kół wykładowców i słuchaczów nauczycieli.

f) Podejmowanie wydawnictw podręcznikowych dla użytku szkół.

g) Uwaga: organem Sekcji jest miesięcznik „Roboty Ręczne".

§ 4. Członkowie:

a) Członkiem Sekcji Naucz. Robót Ręcznych może być każdy członek Związku, który zgłosi przystąpienie do Sekcji.

b) Osoby niestowarzyszone w Związku z powodów statutowych, a przyjęte do Sekcji na wniosek Koła przez Zarząd Sekcji w Warszawie, inspektorowie szkolni, nauczyciele gimnazjum i inni.

c) Fachowcy zaproszeni przez Zarząd Koła.

§ 5. Koło miejscowe Sekcji:

Koło miejscowe Sekcji tworzy zespół złożony przynajmniej z 5-ciu członków.

§ 6. Zarząd Koła:

a) Zarząd Koła stanowią z wyboru członków: przewodniczący, sekretarz i skarbnik względnie ich zastępcy.

b) Koła miejscowe mogą łączyć się w Koła Okręgowe składające się z delegatów Kół miejscowych po uprzedniej zgodzie Zarządu Sekcji.

§ 7. Zarząd Sekcji:

a) Pierwszy Zarząd składa się z 9 członków, wybranych na pierwszym Zjeździe Sekcji, z których przynajmniej 5 jest z Warszawy. Zarząd Sekcji ma prawo kooptacji 3 do 6 członków potrzebnych dla pracy Sekcji.

Miejscowi członkowie Zarządu Sekcji stanowią jego Wydział Wykonawczy, który prowadzi pracę Zarządu.

Zarząd Sekcji ma sidzibę w Warszawie.

Statutowo członkowie Prezydjum Zarządu Głównego Związku mogą brać udział w obradach Zarządu Sekcji z głosem stanowczym — zaś członkowie Prezydjum Komisji Zarządu Głównego mają to samo prawo odnośnie do posiedzeń Zarządów Kół miejscowych względnie Okręgowych na terenie Komisji Zarządu Głównego, Oddziału powiatowego względnie Ogniska.

b) Przewodniczącego Sekcji powołuje Zarząd Główny Związku P. N. S. P. względnie jego Wydział Wykonawczy na propozycję Zjazdu.

§ 8. Prawa członków:

a) Członkowie mają prawo korzystać z bibljotek, czytelń Ognisk nauczycielskich, lokali i innych świadczeń określonych statutem Związku.

b) Członkowie otrzjmują bezpłatnie miesięcznik „Roboty Ręczne", organ Sekcji.

§ 9. Obowiązki członków:

Członkowie Koła płacą stałą miesięczną wkładkę na cele Sekcji, a wysokość tej wkładki określają na konstytuującym względnie dorocznem zebraniu. Minimum w wysokości kosztów miesięcznika od członka.

§ 10. Fundusz Sekcji:

Fundusz Sekcji powstaje: a) z wkładek członkowskich, b) z przedsiębiorstw dochodowych, c) z subwencyj.

§ 11. Sekcja jako organ Związku podlega władzy Zarządu Głównego Związku P. N. S. P., a przeto wszelkie jej decyzje ulegające publikacji winny być zatwierzdzone i podpisywane przez Zarząd Zw. P. N. S. P.

Apel.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zwraca się do kolegów i koleżanek z prośbą o zainicjowanie wśród młodzieży szkolnej wykonywania na lekcjach robót ręcznych, lub poza temi lekcjami, modeli różnych przedmiotów, któreby mogły służyć do nauki dzieci niewidomych. Nieodzowne w tym wypadku są modele przedmiotów, których z pewnych względów niewidomi nie mogą poznać dotykiem z powodu np. ich wielkości lub niedostępności. Modele tych przedmiotów wprowadziłyby wielkie ułatwianie niewidomym w poznawaniu świata. To też Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ma nadzieję, że kol. i kol. wezmą to pod uwagę i zachęcą młodzież szkolną do pracy i dopomoże w gromadzeniu pomocy naukowych, a tem samem przyczynią się do rozwoju muzeum szkolnictwa niewidomych.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. J. Dmowski, Ogn. Wirejki. Dziękujemy za uwagi i jak kol. widzi już w niniejszym numerze sprawie poruszonej przez kol. częściowo czynimy zadość.

Kol. J. Potępa w Jaśle. Rysunki pomocy naukowych podawać będziemy.

Kol. (podpis nieczytelny) w Krzemieńcu. Dziękujemy uprzejmie za życzenia i prosimy o współpracę. Zechce kol. podać nam swój adres.

Wszystkim zainteresowanym kol. komunikujemy, iż ze względów technicznych nie mogliśmy w niniejszym numerze umieścić rysunków do art. kol. Sulczyńskiego z Nr. 1 „Narzędzia do nauki robót ręcznych w pracowni szkolnej", wobec czego rysunki te umieścimy w następnym numerze.

Kursy wakacyjne.

Zgłoszenia na 4-ro tygodniowe wakacyjne *kursy robót ręcznych i rysunków*, które odbędą się w miesiącu *lipcu*.

W Nowym Targu, Starym Sączu i Kielcach, a w sierpniu w Lublinie przyjmuje najpóźniej do dn. 10 czerwca Zarząd Sekcji Nauczycieli Robót ul.Ręcznych Z. P. N. S. P. Warszawa, ul. Marszałkowska 123. II p.

Zgłoszenia na *4-ro tyg.* wakacyjne *kursy robót ręcznych i rysunków*, które odbędą się w miesiącu lipcu i sierpniu r. b. w *Piotrkowie Tryb.*, przyjmuje najpóźniej do dn. 10 czerwca Koło miejscowe Sekcji Naucz. R. R. Z. P. N. S. P. w *Piotrkowie Trybunalskim*, ul. Narutowicza 6 — kol. Paweł Michalik.

Opłata za kurs wynosi 50 zł. Koszta materjałów do robót i rysunków pokrywają uczestnicy kursów.

Praca na kursie obejmuje materjał naukowy, przewidziany programem minist. dla szkół powsz. z uwględnieniem najnowszych zdobyczy kierunku i metodyki nauczania tego przedmiotu. Zgłaszający się winni wpłacić 20 zł. zaliczki na opłatę za kurs i równocześnie przesłać zgłoszenie według załączonego wzoru pod wskazanymi adresami.

WZÓR DEKLARACJI.

Niniejszem zgłaszam się na 4-ro tyg. wakacyjny kurs robót ręcznych i rysunków, urządzony staraniem Sekcji Naucz. Rob. Ręczn. Z. P. N. S. P. w . . . . (podać miejscowość) w miesiącu . . . . (wymienić miesiąc).

Kwotę 20 zł. jako zaliczkę opłaty za kurs równocześnie przesyłam.

Podpis czytelny.
Charakter służbowy.

Data . . . . Dokładny adres . . . .

Bliższych informacji w sprawie kursów udziela kol. Ant. Wójtów kierownik Wyż. Kursu Naucz. Sekcji N. R. R., Warszawa, ul. Karolkowa 64.

Przegląd czasopism.

„Praca ręczna w szkole". Organ Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, zorganizowanego na Zjeździe nauczycieli r. r. w czerwcu ub. r. Celem Towarzystwa M. R. R. jest rozwijanie wśród społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem zaś wśród młodzieży, zamiłowania do pracy fizycznej ze specjalnem uwzględnieniem zajęć rzemieślniczych i przemysłowych. № 1 kwartalnika „Praca ręczna w szkole" z r. b. poświęcony Pierwszemu Polskiemu Zjazdowi Nauczycieli Robót Ręcznych oraz sprawom organizacyjnym Towarzystwa M. R. R. bardzo dodatnio przedstawia się tak co do treści jak i formy.

Treść numeru pierwszego: Od Redakcji. — Komunikat Towarzystwa M. R. R. — Sprawozdanie z Pierwszego Polskiego Zjazdu nauczycieli robót ręcznych w Warszawie. — Wł. Radwan. Znaczenie pracy fizycznej w wychowaniu nowych pokoleń. — Wł. Przanowski. Jakie miejsce zajęć powinny roboty ręczne w nauczaniu szkolnem. — Sprawozdanie z wystaw szkolnych. — Z. Andrzejewski. Roboty ręczne, jako środek, rozwijający poczucie piękna. — A. Wójtów. Stan obecny nauczania robót ręcznych w szkołach polskich. — Wł. Przanowski. Najważniejsze postulaty metodyki nauczania robót ręcznych. — Uchwały Zjazdu. — Okólnik Ministerstwa Oświecenia w sprawie programu robót ręcznych w szkołach powszechnych. — Wiadomości różne. — Streszczenie numeru w języku francuskim. — Fotografje ze Zjazdu i wystaw.

Prenumerata roczna wynosi 16 zł. Adres Red. i Adm.: Warszawa, ul. Górczewska 8.

„Ogniskowiec". Organ Komisji Śląskiej Zarządu Gł. Z. P. N. S. P., poświęcony przedewszystkiem szkolnictwu na Górnym Śląsku.

Treść № 9: Konstytucja 3-go Maja podstawą dumy narodowej. — Wytężyć choćby ostatki sił. — O charakter „mniejszości" szkół. — Kto podtrzymuje istnienie szkół mniejszości.—Kronika. — Z życia Ognisk.— Czasopisma. — Oraz dodatek do № 9: „Polsko - niemiecka konwencja Górnośląska zawarta w Genewie, dn. 15 maja 1922 r."

Cena numeru 50 gr. Adres Red. i Adm.: Katowice, ul. Andrzeja 6.

„Życie szkolne". Treść № 4 (kwiecień b. r.): O nową szkołę. Z. Goldówna. — Cośniecoś o atmosferze szkolnej. Fr. Mittek. — Prace słuchaczy Wyższego Kursu Naucz. w Toruniu. — Nauczanie języka polskiego w oddz. VII szkoły powszechnej (dokończenie).

H. Tabakówna. — Przyczynek do estetyki pisma w szkole powszechnej. Wł. Horoch. — Sprawa wychowania naucz. z punktu widzenia pedagogiki eksperymentalnej (dok.) A. Fintowski. — Udział naucz. w badaniach florystycznych na prowincji (c. d.). St. Pełżecki. — Recenzje i sprawozdania. — Książki nadesłane. — Przegląd czasopism. — Komunikaty. — Adres Red. i Adm.: Włocławek, ul. Żabia 9.

„Miesięcznik pedagogiczny". Treść № 4 (kwiecień): Moment przeżycia w lekturze szkolnej. H. Życzyński. — Wpływ egzaminów na uczniów. H. Bolek. — Ruchy ziemi. Materjał obserwacyjny i szkice lekcyj dla oddziału V. T. Skrzypek. — Pogadanki z rodzicami. Dr. M. Friedländer. — Z Czechosłowacji. — Międzynarodowe biuro wychowania w Genewie. — Z ruchu organizacji. — Kronika. — Recenzje. — Z pracy pedagogicznej. — Adres Red. i Adm.: Cieszyn, skrytka pocztowa 20.

„Przyjaciel Szkoły". Dwutygodnik, Poznań, ul. Różana 4a. Treść № 9: O rejonowych konferencjach nauczycielskich. D. Majewski. — Nowoczesne prądy o literaturze pedagogicznej. S. Strzeszyński. — Szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie. A. Dmochowski. — Projekty ustroju szkolnictwa. B. Ikert. — Uwaga dyskusyjna w sprawie reformy szkolnictwa R. G. — Wychowanie fizyczne w naszem szkolnictwie. G. Hecht. — Zbierajmy pieśni ludowe! J. Migacz. — Lekcje: T. Maciejewski: Miedi. — A. Urbański: Mak polny. — Lekcje gimnastyki w szkole powszechnej. H. Puchnicki. — Różne wiadomiści. — Ogłoszenia.

„Szkolnictwo". Miesięcznik. Treść № 5 (maj): Początkowa 8-klasowa Szkoła Powszechna (c. d.). Jan Gołąb. — Adres Red. i Adm.: Sawin, pow. Chełm Lubelski.

„Rzeczy Piękne". Treść № 3: M. Ziółkowski: Opakowanie jako nowa gałąź zdobnictwa. Izydor Gulgowski: Przemysł domowy na Kaszubach. L. Misky: Koronki Państwowej szkoły zawodowej w Krakowie. M. Padechowicz: Czasy i meble. Kronika. Książki i Czasopisma. Oraz liczne ilustracje. Adres Red. i Adm.: Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Dr. Adrjana Baranieckiego w Krakowie, ul. Smoleńska 9.

Z życia Sekcji.

Założenie Koła miejscowego Sekcji N. R. R. W Lublinie.

W dniu 13 lutego b. r. w Lublinie z inicjatywy kol. Mikuły odbyło się zebranie miejscowych nauczycieli (ek) r. r., na którem przy udziale około 30 osób, zorganizowane zostało Koło miejscowe Sekcji N. R. R. Do Zarządu Koła wybrano: kol. i kol. Mikuła Józef — przew., Ant. Marki — skarbnik, Kołodziejówna — sekretarz, Gawlikowska Zofja, Minserowa, Toporowski — zastępcy.

Pracę swą Koło postanowiło prowadzić w kierunku samokształcenia się i podniesienia nauki r. r. do należytego stanowiska w szkole, a to przez urządzanie kursów r. r., odczytów, lekcyj pokazowych, wycieczek do zakładów przemysłowych i t. p. Postanowiono również założyć przy Kole odpowiednią bibljotekę, oraz w najbliższym czasie zorganizować dwuletni kurs wieczorowy r. r. i rysunków, przygotowujący do egzaminu z wyższego kursu tej grupy.

Koło miejscowe w Kielcach.

W dniu 2 marca b. r. z inicjatywy kol. Stanka Jana i przy poparciu kol. Sędka Ant. z ramienia Komisji Woj. Z. N. S. P. założono Koło miejscowe Sekcji N. R. R. z następującym Zarządem: kol. i kol. Stanek Jan — przew., Skuczyński W. — zast. przew., Paluchowska — sekretarz, Fr. Wieczorek — skarbnik. Opracowaniem planu pracy zajął się wybrany Zarząd.

Organizacja Koła Okręgowego w toku.

Ze Zjazdu Nauczycieli r. r. w Łodzi.

Z inicjatywy kol. W. Snopka i przy poparciu Komisji Wojewódzkiej Z. P. N. S. P. w Łodzi, w dniu 27 marca b. r. odbył się Zjazd nauczycieli robót ręcznych szkół powszechnych i średnich z terenu Kuratorjum szkolnego łódzkiego. Zjazd powitał imieniem Komisji Wojewódzkiej Związku P. N. S. P. w Łodzi kol. Bilski — przew. Komisji. Po wyborze prezydjum Zjazdu przemawiał delegat Zarządu Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych przy Zarządzie Głównym Zw. P. N. S. P. w Warszawie kol. Wik. Snopek w Tomaszowie Maz., dając krótki obraz dotychczasowej pracy Sekcji, oraz scharakteryzował doniosłą rolę jaką spełnić powinno Koło Nauczycieli Robót Ręcznych na terenie każdego Województwa.

Na Zjeździe tym na wniosek kol. W. Snopka postanowiono zorganizować Koło Okręgowe Sekcji Nauczycieli R. R. Zw. P. N. S. P. z siedzibą w Łodzi i wybrano Zarząd Koła w osobach: kol. i kol. przewodniczący — W. Piaskowski, zast. przew. — Z. Burdziński, skarbnik — Orzechowska K., sekretarz — Kulka L., oraz członkowie Zarządu: Niedojadło W., Poznański E. i Kędzior.

Następnie w szerokiej dyskusji omówiono wiele spraw, związanych ze stanem nauczania robót ręcznych w szkołach średnich i powszechnych i interesami nauczycieli na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Łodzi. Wynikiem dyskusji było uchwalenie szeregu wniosków, mających na celu podniesienie stanu nauczania robót ręcznych, które przekazano Zarządowi Koła i Zarządowi Sekcji N. R. R. w Warszawie.

Koło miejscowe w Wilnie.

Z inicjatywy kol. Czesława Wierusz-Kowalskiego, dnia 12 marca b. r. odbyło się organizacyjne zebranie Koła miejscowego nauczycieli robót ręcznych przy udziale 30 osób. Do Zarządu Koła wybrani zostali: kol. i kol. Łosiowa, Frani, Tyszkówna, Serafińska, Wierusz-Kowalski i Fleury.

Koło miejscowe w Warszawie.

Dnia 22 marca b. r. na Walnem Zebraniu członków Koła Warszawskiego Nauczycieli Robót Ręcznych wybrano Zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący kol. St. Gabriel, kol. Pożaryska, Dontenowa, Zwierzowa. Koło Warszawskie skupia wszystkich nauczycieli robót ręcznych bez względu na typ szkoły, w której nauczyciel pracuje. Należeć do Koła mogą i niecżłonkowie Związku P. N. S. P.

Zasadniczym celem Koła jest współpraca nad dokształceniem nauczycieli robót ręcznych, walka o należne prawa i odpowiednie traktowanie tego przedmiotu jako czynnika ogólnokształcącego, rozpatrywanie i rozstrzyganie kwestyj dotyczących nauczania robót ręcznych. W myśl przytoczonych wytycznych naszej pracy wzywamy koleżanki i kolegów do wpisywania się na listę członków. Wszelkich informacyj w tych sprawach udziela przewodniczący kol. Gabriel. Nr. telef. 301-35. Szopena 16 m. 3., we wtorki od godz. 1 — 2 i środy od 10 — 12, we czwartki w lokalu Związku przy ul. Marszałkowskiej Nr. 123 od 20 — 21 godz.

ODCZYTY.

Sekcja Robót Ręcznych w Warszawie postanowiła urządzić szereg odczytów, z których dochód przeznacza na zapoczątkowanie bibljoteki Sekcji. Pierwszy odczyt wygłosił dyrektor Instytutu R. R. p. Przanowski p. t. „Praca ręczna w wychowaniu młodzieży". Prelegent skreślił w sposób bardzo interesujący doniosłe znaczenie nauki robót ręcznych w wychowaniu, które po za ćwiczeniem ręki wyrabia plastyczne myślenie u młodzieży i zaradność w życiu.

Przez wygłoszenie tego odczytu w Organizacji nauczycieli robót ręcznych zadokumentował p. dyr. Przanowski, że i po za Instytutem dzieli się chętnie swą wiedzą i doświadczeniem, a tem samem utrzymuje w dalszym ciągu kontakt z nauczycielami r. r., który wyjdzie na dobro tego przedmiotu w szkole.

Dalsze odczyty przyrzekli pp. Andrzejewski, Wuttke i Wójtów.

Dział bibljograficzny.

I. Podręczniki, rozprawki i artykuły drukowane, traktujące o robotach ręcznych w różnych odmianach.

A. Polskie.

10. Podręcznik slöjdu przygotowawczego dla matek i wychowawców — ułożył Józef Przyłuski, przełożony Szkoły Slöjdu, według metody E. Rodke. Warszawa. Skład główny w księgarni M. Arcta. 1904.

11. Józef Przyłuski. Odrodzenie młodzieży przez roboty ręczne (slöjd). Warszawa. Skład główny w księgarni Szczepkowskiego — Nowogrodzka 23. 1904.

12. Pracownie dla dzieci. Ogólne zestawienie działalności pracowni w Szwecji. Przez Annę Hierta - Retrius. Z oryginału szwedzkiego... przełożyła Marja Dunin Sulgustowska. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. 1906.

13. Modelowanie z gliny i wosku jako

nauka i zabawa. Opracowała Marja Gerson-Dąbrowska. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta. 1906.

14. Warsztaty studenckie Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie. Lwów. Nakładem Ligi Pomocy Przemysłowej, czciokami drukarni ludowej. 1908. (Mała broszurka).

15. Henryk Glasgall. Nauka zręczności w dzisiejszem wychowaniu. Lwów. 1909. Nakładem autora. Drukiem A. Goldmanna, Sykstuska 29.

16. Marja Dunin Sulgustowska. Slöjd. Warszawa. 1909. Skład główny u autorki: Widok 14 m. 6. (Odbitka z „Nowych Torów"). Czciokami drukarni Naukowej — Warszawa, Hoża 60.

17. Wycinanki z papierów barwnych jako rodzaj ćwiczeń przy nauce rysunku. Napisał Eugenjusz Gros. Kraków, drukarnia A. Koziańskiego. 1911.

18. Roboty z gliny (slöjd) systemu duńskiego. Opracowane przez Zofję i Wacławę Sokolskie. Warszawa. Zakład fotochemigraficzny B. Wierzbicki i S-ka. (bez daty).

19. Roboty ręczne w szkole średniej i początkowej ich wartość pedagogiczna — przez Wiesława Malinowskiego. (Odbitka z „Nowych Torów"). Warszawa — Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. 1914.

20. Modelowanie w szkole elementarnej i w domu. Napisał Stanisław Wójcik etc. Kraków. 1917. Odbito nakładem autora w drukarni Narodowej.

21. Marja Rederowa. Slöjd dla młodszych dzieci. Roboty z rurek i kartonu ułożone metodycznie. Warszawa — Kraków. 1920. Nakład T-wa Wydawniczego w Warszawie.

22. Józef Przyłuski. Szkoła pracy (szkoła życia). Wychowawcze znaczenie prac ręcznych w szkole i poza szkołą. Wydanie II. Nakładem Spółki Akcyjnej „Nasza Księgarnia". Warszawa, ul. Widok 22. (bez daty — prawdopodobnie 1920).

23. Prace ręczne w zastosowaniu do nauczania rysunków, rachunków, czytania, przyrody, geografji i historji etc. (Książka dla ucznia). Opracował Józef Przyłuski. Wydanie trzecie rozszerzone. Nakładem „Naszej Księgarni", Warszawa. 1921.

24. Szkoła pracy. Nauka rysunków, rachunków, czytania, przyrody, geografji i historji, oparta na pracach ręcznych. Książka dla nauczyciela. Opracował Józef Przyłuski etc. Nakładem „Naszej Księgarni". Warszawa, Widok 22. 1921.

25. Zygmunt Lorec. Batik — Część I. 1922. Odbito w Zakładach graf. T-wa B. A. Bukaty w Warszawie. (Pismo maszynowe).

26. Roboty ręczne. Podręcznik metodyczno - praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych, zebrał i ułożył Stanisław Ligęza. Lwów. MCMXXIII. Nakładem księgarni Naukowej — Polskie Towarzystwo Pedagogiczne. Lwów. M. Arct. Warszawa.

27. Prace ręczne w wychowaniu. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich. Opracował Tadeusz Andruchowicz. Lwów. 1924. Nakładem księgarni St. Köhlera, spadkobierców we Lwowie, ul. Batorego 26.

28. Bojarski Bolesław. Technologja pracy ręcznej. Podręcznik dla nauczycieli robót ręcznych. Księgarnia Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Lwów — Warszawa. 1924.

29. Inż Karol Bily. Znaczenie pracy ręcznej w nowej szkole. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. 1924.

30. Marja Dunin Sulgustowska. Slöjd. Wskazówki metodyczne. Wydanie nowe poprawionei rozszerzone, polecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. 1924. Skład główny: Dom Książki Polskiej Sp. Akc. Warszawa, Plac Trzech Krzyży № 8. Nakładem księgarni B. Kotali.

31. Roboty kartonowe, etc., opracował Stanisław Sowa. Cieszyn. 1923. Nakładem księgarni B. Kotali.

32. Roboty piłeczkowe. Opracował St. Sowa. Cieszyn. 1924. Nakładem księgarni B. Kotali.

33. Modelowanie, karbowanie i rzeźba w drzewie, opracował St. Sowa. Cieszyn. 1924. Nakładem księgarni B. Kotali.

34. Technika amatorska obróbki metali, opracował L. Danilewicz. Cieszyn. 1924. Nakładem księgarni B. Kotali.

35. Henryk Policht. Metodyczne nauczanie wycinanki. Kraków. MCMXXIV. Nakładem autora. Drukarnia Polska Franciszka Lemanke w Krakowie.

36. Michał Sowiński. Nauczanie robót ręcznych. Część I. Oprawy, etc. Podręcznik ułożył i rysunkami objaśnił Henryk Policht. Wydano nakładem własnym. Kraków. MCMXXV.

37. Henryk Glasgall — Roboty gałązkowe — Lwów, nakładem autora, 1926.

38. Kształcenie pomysłowości u młodzieży szkolnej według pomysłu Edwarda Lepszego. Kraków 1922. Zeszyt I i II.

39. Kerschensteiner. Pojęcie szkoły pracy. Tłomacz. F. Kierski. — Książnica Atlas. Lwów 1926.

40 Dr. A. Pabst — Wychowanie praktyczne. — Warszawa 1924.

II. Podręczniki i dzieła, traktujące o robotach ręcznych.

B. Niemieckie:

1. Erziehliche Knaben - Handarbeit. Methodisch geordnete Vorlagen - Sammlung zur Anfertigung einfacher Arbeiten in Papier, Pappe und Holz... von Josef Urban, Heinrich Richter u. Johann Blahowsky. — 38 Tafeln mit Text. Graz 1892.

2. Katechismus des Knabenhandarbeits - Unterrichts... von Dr. Woldemar Götze... Leipzig. — Verlagshandlung von J. J. Weber 1892.

3. Der Handfertigkeitsunterricht—von Dr. Theodor Gelbe. Dresden 1885.

4. Die erste Unterricht in der Knabenhandarbeit... von Gustav Kalb. — Gera 1895.

5. Die Schulwerkstätte... von Alois Bruhns... mit 32. Tafeln. — Wien 1895.

6. Anleitung zur Anfertigung von Cartonagearbeiten an der Wiener Schulwerkstätten (System Bruhns), von Franz X. Richter. — Wien 1897.

7. Ratgeber zur Einführung der erziehlichen Knabenhandarbeit. Herausgegeben vom Deutschen Verein für Knabenhandarbeit. Leipzig 1903.

8. Knabenhandarbeit. Lehr- und Modellgang für die Hobelbankarbeit von Ed. Grimm... Leipzig 1907. — Verlag v. Frankenstein & Wagner.

9. Die Knabenhandarbeit in der heutigen Erziehung. A. Pabst. — Verlag von. B. G. Teubner in Leipzig 1907.

TREŚĆ:

Prenumerata roczna miejscowa **zł. 3.60** zamiejscowa **zł. 4.—**

Ceny ogłoszeń: 1 str.—300 zł., ½ str.—160 zł., ¼ str. — 85 zł., ⅛ str. — 45 z., 1/16 str. — 30 zł. Drobne po 20 gr. za wyraz.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Komitet Redakcyjny: **W. Snopek, W. Guzek, Eug. Krysińska, H. Lisicka, St. Mróz, Stanisław Prochera.**

Wydawca imieniem Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych i redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Prochera.**

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15.